Dziś: Świat zamieni się w dom wariatów

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 66 Wydanie Ł. Rok 67 Niedziela, dnia 21 marca 1937

700 osób pod gruzami szkoły

Wstrząsająca katastrofa w stanie Teksas — Większość spośród 700 ofiar stanowią dzieci — Pożar utrudnia akcję ratowniczą — Straszna rozpacz setek rodzin, które utraciły najbliższych

Tyler, stan Texas. (PAT) Wskutek wybuchu kotła w szkole miejskiej uszkodzony został częściowo gmach szkoły. Według oświadczenia dyrektora tej szkoły katastrofa pociągnęła za sobą kilkaset ofiar. Zmobilizowano lekarzy i pielęgniarki z całej okolicy, którzy też przybywają zewsząd samochodami i samolotami. Do szkoły, dotkniętej straszliwą katastrofą, uczęszczało przeszło 1500 dzieci.

Nowy Jork. (PAT). Według ostatnich wiadomości, katastrofalny wybuch w Teksas pociągnął za sobą więcej ofiar. Przed upływem 10 godzin nie można przypuszczać, aby miejsce katastrofy zdołano uprzątnąć i ściśle ustalić liczbę ofiar.

Gubernator wysłał na miejsce katastrofy wszystkie rozporządzalne oddziały wojskowe. Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody dla przewozu rannych.

Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów, tak, że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy auta zatrzymywane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło po dwoje i troje dzieci.

Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami, lecz jeszcze dające oznaki życia. Większość spośród ofiar nie liczyła 15 lat.

W ostatniej chwili gubernator stanu Teksas zarządził w New London stan wyjątkowy.

Tyler. (PAT). New London jest to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu naftowego.

Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle. Bezpośrednio potem gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek. Do szkoły tej uczęszczały dzieci w wieku od lat 11 do 15.

Cała najbliższa okolica pokryta jest gruzem z zawalonego gmachu. Dotychczas wydobyte zwłoki są na pół zwęglone. Praca przy rozkopywaniu gruzów odbywała się z zapadnięciem nocy przy świetle reflektorów.

Londyn (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą:

Straszna katastrofa w szkole w Tyler pociągnęła za sobą znacznie więcej ofiar, niż początkowo przypuszczano. Przed zawaloną szkołą rozgrywają się wstrząsające sceny. Rodziców, których rozpacz dochodzi do granic obłędu, trzeba usuwać z miejsca katastrofy niejednokrotnie siłą.

Olbrzymi gmach, wybudowany kosztem jednego miliona dolarów, leży w gruzach. Prace ratownicze trwają przy użyciu wszystkich możliwych środków, lecz mimo wszystko przeciągną się czas dłuższy. W chwili obecnej (piątek rano) ocenia się liczbę zabitych dzieci i nauczycieli na 700 osób.

Katastrofa nastąpiła na 5 minut przed końcem zajęć szkolnych. Przypuszcza się, że wybuchły gazy, które nagromadziły się w piwnicach. Szkoła opalana była gazem ziemnym, doprowadzanym rurami z pobliskich kopalń nafty. Prawdopodobnie pękła jedna z rur, z której ulatniający się gaz spowodował katastrofę. Właściwa przyczyna nie zostanie nigdy ustalona, gdyż całe urządzenie jest zniszczone.

Naoczni świadkowie twierdzą, że z olbrzymim hukiem wyleciał w powietrze dach, który opadł z powrotem na walącą się szkołę, miażdżąc wszystko.

Prezydent Roosevelt wezwał Czerwony Krzyż oraz inne tego rodzaju organizacje do wytężonej pomocy.

Z naszego stanowiska

Bilans sesji budżetowej

Sesja zwyczajna Sejmu i Senatu, poświęcona uchwaleniu budżetu, dobiega końca. Opinia publiczna nie bardzo interesowała się tymi paromiesięcznymi obradami. Notowano skwapliwie wszystkie jaskrawsze wystąpienia czy konflikty, zatargi między posłami i senatorami i ministrami, a w szczególności przemówienia w sprawie żydowskiej. Ale całość obrad tych ciał „parlamentarnych" nie skupiła na sobie żywszej uwagi. Nic w tym dziwnego.

Znana jest dobrze geneza obecnego Sejmu i Senatu. Wiadomo, kogo ci posłowie i senatorowie reprezentują, względnie kogo nie reprezentują. W myśl idei, które przyświecały uchwaleniu konstytucji, ordynacji wyborczej i przeprowadzeniu wyborów, każdy „reprezentant" społeczeństwa, który zasiada obecnie przy ulicy Wiejskiej w Warszawie, ma przedstawiać swoje własne zdanie, swą własną indywidualność. Nie ma łączyć się z innymi w żadne związki polityczne, tworzyć jakichś „partyj", ale ma mówić we własnym imieniu. A z tym jest duża trudność. Gdy przemawiał ktoś imieniem setek tysięcy czy milionów wyborców, liczono się z jego zdaniem, jako z wyrazem przekonań czy dążeń zorganizowanej opinii. A z indywidualnym zdaniem można się wtedy liczyć, gdy ono samo przez się jest dużo warte.

Niewątpliwie to, co się dzieje w kraju, znajduje echo w Sejmie. Różni posłowie starają się być wyrazicielami myśli cudzych, a nie własnych opinij, bo chcą w jakiś sposób nawiązać kontakt ze społeczeństwem. Niektórzy szczerze ulegają prądom panującym w narodzie. Ale ostatecznie nie po to istnieje reprezentacja społeczeństwa, by była tylko echem wydarzeń, cieniem zjawisk, które poza nią występują z coraz większą siłą. Przez naśladownictwo, przez „camouflage" różnego rodzaju nie udowodni ona swej racji istnienia i nie przekona społeczeństwa do siebie.

Sejm i Senat mają bardzo ograniczony zakres działania. Ograniczony zarówno przez warunki prawno-konstytucyjne, jak i przez faktyczne okoliczności, które zdecydowały o personalnym doborze tych „przedstawicieli". Ale ten Sejm i Senat mają bardzo ważną funkcję do spełnienia, której im nikt nie chciał czy nie mógł odebrać: uchwalenie budżetu. A uchwalenie budżetu, to wykonywanie kontroli nad finansami i gospodarstwem państwa. Choćby się nie chciało tego budżetu zmieniać w istotnych punktach, choćby się chciało jak najgorliwiej współpracować z rządem, to jednak można przy tej sposobności bardzo wiele powiedzieć. Można, mimo wszystko, tym, co się mówi, zainteresować opinię publiczną.

Rozpowszechnił się w naszym języku politycznym frazes, powtarzany aż do znudzenia: „rzeczowa współpraca". W praktyce oznaczało to brak krytycyzmu, obawę przed tym, by nie wypowiedzieć śmielszego zarzutu, powtarzanie peanów pochwalnych na rzecz znakomitej polityki gospodarczej. Tym, którzy nie mieli ochoty do tej „współpracy", zarzucano partyjnictwo i warcholstwo. Otóż w tym wszystkim, co się mówiło obecnie w Sejmie, bardzo mało było rzeczowości, a bodaj że dość dużo swoistego par-

Demaskujemy Żyda Goldberga, b. komis. „czeki"

Dzięki notatce „Orędownika", który podał nazwisko Goldberga, zgłasza się nowy świadek, major W. P. w st. sp. — Autentyczna relacja o działalności Goldberga jako komisarza czerezwyczajki — Z pięcioramienną gwiazdą na czapce katował oficerów — Prasa żydowska przemilczała dyskretnie nazwisko żydowskiego zbira

Poznań, 19. 3. — Jak już donosiliśmy, przed Sądem Grodzkim w Żywcu toczyła się rozprawa przeciwko robotnikowi K. Skrzypkowi, oskarżonemu o to, że rozpuszczał wiadomości, iż Żyd Goldberg, dyrektor fabryki „Solali" w Zabłociu k. Żywca, jako komisarz „czerezwyczajki" bolszewickiej rozstrzeliwał polskich żołnierzy. Na rozprawie oskarżony K. Skrzypek podtrzymał swoje zarzuty twierdząc, że widział Goldberga w mundurze komisarza czerezwyczajki bolszewickiej w mieście Winnica na Ukrainie. Oskarżony powołał cały szereg świadków z różnych stron Polski na potwierdzenie tych danych. Sprawa wywołała w Żywcu tym większe poruszenie, że Goldberg jest oficerem rezerwy Wojsk Polskich i posiada polskie odznaczenia.

W związku z podaniem przez nas sprawozdania z tego procesu do redakcji „Orędownika" w dniu 19 marca br. zgłosił się major W. P. w stanie spoczynku, p. Władysław Pietraszkiewicz, który oświadczył, że w r. 1917 był w Winnicy na Ukrainie i widział tam kilka razy Goldberga, który jako komisarz „Czeki" znęcał się na dowódcą rosyjskiego pułku rezerwowego, stacjonowanego w Winnicy. Dalej major Pietraszkiewicz stwierdził, że Goldberg w Winnicy prowadził demonstracyjny pochód z ekshumacji zwłok zabitych Żydów.

Major Pietraszkiewicz oświadczył w naszej redakcji, iż przypomina sobie dokładnie, iż Goldberg nosił strój komisarza bolszewickiej „czerezwyczajki", na czapce miał pięcioramienną bolszewicką gwiazdę, ubrany był w skórzaną kurtkę, którą tak chętnie posługiwali się bolszewiccy komisarze. Mjr Pietraszkiewicz pamięta dobrze wygląd Goldberga i każdej chwili gotów jest go rozpoznać.

Pan mjr Pietraszkiewicz mieszka w Swarzędzu pod Poznaniem, przy ulicy Kórnickiej i gotów jest każdej chwili złożyć zeznania przed sądem.

P. major Pietraszkiewicz, który mieszka we własnym domku w małym miasteczku pod Poznaniem, byłby zapomniał o krwawym komisarzu, gdyby nie wiadomość podana przez „Orędownik". Po przeczytaniu wzmianki w „Orędowniku" odżyły w nim krwawe wspomnienia z Ukrainy, przypomniał sobie bolszewickiego komisarza Goldberga i jego pracę na stanowisku komisarza „Czeki" w Winnicy. Z numerem „Orędownika" zgłosił się do naszej redakcji i złożył powyższe oświadczenie

Żydowska prasa z „Nowym Dziennikiem" z Krakowa na czele, zamieszczając sprawozdanie z tego procesu przemilczała nazwisko Żyda Goldberga, podając jedynie, że p. Skrzypek jest oskarżony przez pewnego inżyniera. Prasa żydowska sprawozdanie swoje opatrzyła komentarzem, że cały proces jest wynikiem rzekomej zemsty za usunięcie p. Skrzypka z pracy. Podanie jednak przez „Orędownik" nazwiska Żyda Goldberga ujawniło koronnego świadka w osobie p. majora Pietraszkiewicza.

Major Pietraszkiewicz oświadczył gotowość złożenia obszernych zeznań pod przysięgą przed sądem i rozpoznania w Goldbergu komisarza bolszewickiego. Gdyby sąd go zawezwał, miałoby to niewątpliwie decydujący wpływ na los procesu i byłoby niezbitym stwierdzeniem krwawej prawdy z przed dwudziestu lat. (k)

tyjnictwa, a mianowicie wewnętrznych rozgrywek między różnymi grupami „sanacyjnymi".

Rzeczowa praca nad budżetem powinna była wysunąć wielkie zagadnienia, które z nim się wiążą tak w ogólnych zarysach, jak i ważnych szczegółach. Budżet na rok 1937-38 będzie większy od budżetu na rok bieżący. Niemal nikt nie zadał sobie trudu, by postawić wyraźnie zagadnienie oszczędności w gospodarce publicznej, by poddać krytyce wydatki niepotrzebne, by oświetlić nieproduktywne funkcje państwa. Sprawa publicznej przedsiębiorczości nie doczekała się takiego wyjaśnienia, na jakie zasługuje. A dalej pominięto wiele zagadnień gospodarczych, które w zmieniających się obecnie warunkach zewnętrznych nabierają nowych kształtów i nowe ze sobą niosą trudności.

Słychać było od czasu do czasu narzekanie na biedę lub krzywdy. Ktoś przytoczył jakieś drastyczne szczegóły o gospodarce, wyjęte ze sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli. Niekiedy referent budżetowy podał interesujące cyfry, dostarczone przez ministerstwo. Ale nie było właściwej dyskusji budżetowej. Wydawać by się mogło na podstawie tych obrad, że nasze gospodarstwo i finanse rozwijają się już po zupełnie normalnych torach, że wątpliwości budzą tylko drobiazgi, szczegóły wykonania.

A co było z inicjatywą ustawodawczą, która przecież przysługuje Sejmowi? Z ważnych rzeczy można wymienić tylko sprawę dekretu o lasach państwowych. Ale wiadomo dobrze, że ta sprawa miała wyraźne tło polityczne, że chodziło tu o „rozgrywkę" z ministrem rolnictwa. Analogicznych wniosków można było zgłaszać więcej; wiele zagadnień domagało się i domaga nowego uregulowania, ale brakło tej inicjatywy.

Dyskusja budżetowa ma dla społeczeństwa duże wychowawcze znaczenie. Tej roli nie spełnia ostatnia dyskusja w Sejmie i Senacie. Bilansu ich pracy nie można uznać za dodatni. Różne na to złożyły się okoliczności, które trudno tu poruszać. Oczywiście znajdą się apologeci tych prac Sejmu i Senatu. Ale oceniać je trzeba według wyników, a nie według zamiarów i mniej lub więcej dobrych chęci. Opinia publiczna ma już urobione zdanie, którego nie zmieni.

ROMAN RYBARSKI.

Zdrowie Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) — Papież odprawił wczoraj mszę św. w kaplicy w swych apartamentach. Jest to pierwsze nabożeństwo, które celebrował Ojciec św. od czasu swej choroby.

Imieniny marsz. Śmigłego Rydza

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym z okazji imienin marsz. Śmigłego-Rydza składano życzenia solenizantowi. Delegacje przybywały do siedziby marsz. Śmigłego-Rydza przy ul. Klonowej i do Gen. Inspektoratu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę z życzeniami imieninowymi.

Niemiecka opieka nad szkolnictwem zagran.

Warszawa. (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość, że kierownictwo Wydziału Opieki nad Niemcami za Granicą przeznacza 15 milionów marek na szkolnictwo niemieckie w Alzacji i Lotaryngii. (w)

Wyjaśnienie prof. Wasiutyńskiego

Prof. B. Wasiutyński wyjaśnia z powodu ukazania się w dzienniku „ABC" informacji, jakoby w dniu 15 marca podczas zajść na uniw. warsz. usiłował wylegitymować jakiegoś studenta, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Nie może zachodzić ze strony informatora „ABC" jakieś nieporozumienie, ponieważ prof. W., dn. 15 marca w ogóle nie był na terenie uniwersytetu.

Spaliły się żywcem

Ryga (ATE) Ze Sztokholmu donoszą:

W miejscowości Norhoeping spaliły się żywcem dwie dziewczynki, 9-letnia i 7-letnia. Istnieje podejrzenie, że zostały one zamknięte przez rówieśników w willi i dla zabawy podpalone.

Zaciekłe walki pod Madrytem

Paryż. (Tel. wł.) Z Salamanki donoszą ,iż mimo niesprzyjającej pogody oddziały narodowe rozproszyły pod Torija i Brihuega skupienia wojsk rządowych. Z kół rządowych donoszą, że według szczegółowo opracowanego planu oddziały rządowe po przygotowaniu artyleryjskim weszły do natarcia na trzech odcinkach i odrzuciły powstańców poza most francuski.

Rozgłośnia powstańcza z Burgos podaje, że generał wojsk narodowych Mola złożył oświadczenie, że wojska narodowe zawiesiły ataki w następstwie niepogdy. Jednocześnie generał stwierdza, że inicjatywa ataku należy wciąż do powstańców i skoro tylko czas pozwoli, los Guadadalajary zostanie zdecydowany.

NavalCarnero. (PAT) Wysłannik Havasa donosi, że wojska rządowe atakowały w ciągu 6 godzin pozycje powstańcze w „mieście uniwersyteckim". Milicjanci nie zdołali jednak dotrzeć ani na chwilę do okopów powstańczych. Po stronie wojsk rządowych było z górą 300 zabitych i bardzo wielu rannych. Na pozostałych odcinkach frontu madryckiego i na odcinku Jarama nie zaszło nic godnego uwagi.

Madryt. (PAT) Według komunikatu urzędowego, operacje na odcinku Brihuega trwały bez przerwy w piątek rano pomimo fatalnej pogody. Żołnierze republikańscy spędzili noc na umacnianiu pozycyj w mieście. Wszystkie zgórza nad rzeką Tajuna są obecnie zajęte. W mieście zdobyto bardzo znaczne ilości materiału.

Gijon. (PAT) Komunikat urzędowy sztabu armii północnej donosi, że na odcinku Oviedo wojska rządowe niespodziewanym atakiem zajęły kilka wzgórz w okolicy góry Naranco. W czwartek wieczorem nieprzyjaciel podjął atak na odcinku Buena Vista, lecz został odparty. Na odcinku Escamplero lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie pozycje przeciwnika w San Esteban. Depravia i Grado. Samoloty zbombardowały również kanonierkę powstańczą, która ostrzeliwała rządowe statki rybackie.

Madryt. (PAT) Delegat rządowy w Lozoya, Torres Campana, nakazał podjęcie śpiesznej budowy 10 rezerwuarów, których zadaniem ma być dostarczanie wody do picia na linie czołowe.

Salamanka. (PAT) W czasie krwawych walk na odcinku Tajuna strącony samolot bombowy spadł na obszarach będących pod władzą powstańczą. Stwierdzono, że załoga tego samolotu składała się wyłącznie z Rosjan.

Liguenza. (PAT) Na froncie Guadalajara wojska rządowe przeprowadziły w czwartek silny atak między rz. Tajuna i rz. Badiel, równolegle do drogi aragońskiej. Główna kwatera wojsk rządowych wprowadziła do akcji bardzo znaczne siły i przez cały dzień nadsyłała posiłki. Atak rozpoczął się od akcji oddziałów zmotoryzowanych, lekkich i ciężkich czołgów i samochodów pancernych, które usiłowały przerwać linię powstańcze. Atak ten został odparty ogniem artylerii i zaporowym ogniem karabinów maszynowych.

Sprawa gospodarki leśnej

Rząd podobno godzi się na uchwaloną przez parlament nowelę do dekretu Prezydenta

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwalona w lutym przez Sejm a następnie przez Senat nowelizacja dekretu Prezydenta o gospodarce leśnej wywołała ostre konflikty pomiędzy parlamentem a rządem, gdyż została uchwalona wbrew stanowisku rządu, wyrażonemu przez ministra Poniatowskiego. Po uchwaleniu projektu noweli koła polityczne liczyły się poważnie z możliwością nieogłoszenia jej przez Prezydenta i z odesłaniem z powrotem parlamentowi dla ponownego rozpatrzenia sprawy. Obecnie mówią, że sprawa ogłoszenia noweli przez Prezydenta jest na terenie rządu zadecydowana w sensie pozytywnym. Projekt został już podpisany przez ministra Poniatowskiego, co oznacza, że rząd postanowił zaproponować Prezydentowi podpisanie i ogłoszenie ustawy. Oczywiście podpisanie projektu przez ministra rolnictwa nie przesądza jeszcze decyzji Prezydenta. (w)

Kredyty na budownictwo mieszkaniowe

W wyniku ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych

Warszawa. (PAT) W związku z ustawą o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 oraz uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 18 stycznia rb., Bank Gosp. Kraz dn. 18 stycznia rb., Bank Gosp. Krajowego rozesłał zawiadomienie do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bież. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, przy czym ustalono m. i. następujące kontyngenty kredytowe (w tys. zł): Białystok 50, Bydgoszcz 150, Częstochowa 50, Gdynia 1.450, Kraków 300, Lublin 100, Lwów 400, Łódź 700, Poznań 250, Radom 100, Rzeszów 200, Skarżysko-Kamienna 80, Starachowice 60, Stanisławów 100, Tarnopol 50, Toruń 250, Warszawa 3.000, Wilno 80.

Akcja kredytowo-budowlana w rb. będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielomieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, przy czym pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych jak i drewnianych, a pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów, lecz nie mogli ich wykończyć z powodu niemożności uzyskania pożyczki. Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić: dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2.500 m sześc. — do wysokości 25 proc. kosztów budowy, w miastach zaś Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Łodzi i Warszawie — do 30 proc.; dla drobnego budownictwa — 4 tys. zł, zaś w wyżej wymienionych miastach — 5 tys. zł na budynek jednomieszkaniowy. Normy te mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkanie, z tym, że kwota kredytu musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy. Wysokość kredytu na kapitalne remonty i polepszenie wyposażenia domów o przeważającej ilości małych mieszkań wynosić może do 75 proc. kosztów remontu. Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy, przy oprocentowaniu 5¾ proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 5½ procent.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów należy jak najrychlej wnosić podania do komitetów rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego.

Coś nie dobrze z „frontem ludowym"

Niezgoda w szeregach francuskiego „frontu ludowego" rośnie — Ostra walka o wpływy wśród mas — Socjaliści i radykali przeciw komunistom

Paryż. (Tel. wł.) O ostrych starciach w łonie „frontu ludowego" świadczą słowa ministra Violette, zapowiadające dymisję rządu w razie, gdyby komuniści zerwali „front ludowy", oraz ostre wystąpienie socjalisty Levilain, który powiedział pod adresem komunistów:

„To wy ponosicie całkowitą odpowiedzialność za zabitych w Clichy". Przyczyn tej bójki szukajcie w nienawiści, którą rozpętaliście w całym kraju".

Również wre cicha, lecz ostra walka pomiędzy socjalistami i komunistami o wpływy wśród mas robotniczych. „Ere Nouvelle", organ partyjny radykałów nie owija sprawy w bawełnę, lecz z całą otwartością obarcza komunistów winą za ostatnie krwawe zajścia.

Namiętne ataki socjalistów i radykałów przeciw komunistom nie odbierają komunistom tupetu, o czym świadczy fakt, iż wysunęli oni żądania aresztowania płka de la Rocque, rozwiązania Partii Społecznej i Partii Ludowej Doriota oraz „oczyszczenia" kadr policji z czynników mniej pewnych dla obecnego rządu.

Ze strony prawicy okazywana jest w dalszym ciągu dalekoidąca powściągliwość i dążenie do nieutrudniania położenia rządu.

Mowa Mussoliniego do mahometan

Rzym. (Tel. wł.) W czasie swego pobytu w Libii wygłosił Mussolini w czwartek przemówienie, w którym zwrócił się przede wszystkim do mahometan całego świata. W przemówieniu tym Mussolini podkreślił, że Włochy zachowują wdzięczność dla mahometan za lojalne stanowisko podczas wojny abisyńskiej i przyrzekają narodom muzułmańskim opiekę oraz poszanowanie ich wiary.

Londyński „Daily Mail" zamieszcza wywiad z Mussolinim, który oświadczył m. i., iż Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI, a to z powodu zaproszenia na te uroczystości Haile Selassiego.

Zamachy na Hitlera?

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurier Warszawski" donosi z Paryża:

Z wszelkimi zastrzeżeniami „Information" podaje następujący telegram własny:

Zwolnienie z urzędu kpt. Ratten-Hubera, szefa Gestapo w Berchtesgaden, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo osobiste Hitlera, przypisywane jest temu, że w ciągu ostatnich kilku dni dokonano jakoby trzech zamachów na osobę Hitlera. Mówi się nawet, że Hitler został lekko ranny.

Uchwalenie ustawy o konwersji pożyczek zagr.

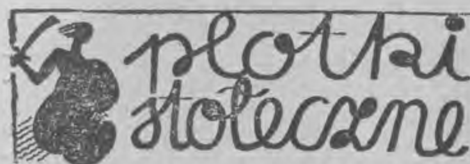
Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu po obszernej dyskusji oraz po końcowym przemówieniu referenta uchwalono projekt ustawy o konwersji pożyczek zagranicznych z poprawkami zaproponowanymi przez referenta i uzgodnionymi z Ministerstwem Skarbu. Poprawki te idą w kierunku: 1) ustalenia ustawowego najniższego kursu, według którego waluta dolarowa pożyczek będzie przerachowana na złote; ten kurs najniższy wynosi: dla pożyczki stabilizacyjnej 7,04 zł za dolara, dla 6 proc. pożyczki z r. 1920 — 6 zł a dla pozostałych pożyczek 5,30 zł, 2) posiadacze obligacyj, którzy skonwertują posiadany papier na 4½ procentową wewnętrzną państwową pożyczkę r. 1937 będą mogli wymienić ją na konwersyjną pożyczkę zagraniczną, która ewentualnie byłaby emitowana na konwersyjną dla posiadaczy zagranicznych, 3) czas trwania konwersji został ustalony nie mniej niż na 12 miesięcy, 4) maksymalny termin umorzenia nowej pożyczki wewnętrznej został skrócony na lat 21 (projekt rządowy przewidywał lat 25), 5) zapowiedziane przez rząd wyłączenie od konwersji 4-procentowej premiowej pożyczki dolarowej (tzw. dolarówki) zostało wyraźnie stwierdzone w tekście ustawy.

Przeniesienie prochów marsz. Focha

Warszawa. (PAT) Dziś w sobotę odbędzie się w Paryżu uroczystość przeniesienia prochów marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha do Pałacu Inwalidów. Polskie Radio organizuje transmisję tej uroczystości. Transmisja oraz reportaż rozpoczyna się o godz. 20.



W ubiegłym tygodniu na trasie Łask—Pabianice (16 km) odbyły się zawody marszowe Policyjnych Klubów Sportowych. Na zdjęciu fragment ze startu.



18 marca

Akademia literatury będzie miała ciężki orzech do zgryzienia. Co uczyni z Rzymowskim? Ogłosiła przecie swe orzeczenie dosyć pytyjskie. Nie chciała bowiem potępić Rzymowskiego bezwzględnie, a może nie miała odwagi bezpośrednio się angażować. Wybrała zatem drogę chwiejną. Rzymowski zgłosił wobec tego rezygnację.

Ale tu właśnie zaczyna się nieporozumienie. Bo statut Akademii nie przewiduje zrzeczenia się przez członka mandatu. Ubytek członka, którego mandat jest w zasadzie dożywotni, może nastąpić tylko albo wskutek jego śmierci albo wskutek jego potępienia z powodu popełnienia czynu niehonorowego. A w danym wypadku nie zachodzi ani śmierć ani potępienie. Rzymowski tedy piastuje prawnie mandat nadal.

*

Wśród członków Akademii jest jeden adwokat. Żyjemy w dobie umiejętności interpretacji ustaw. Może tedy mec. akademik Leśmian potrafi tak postanowienia statutu Akademii wyinterpretować, że rezygnacja Rzymowskiego stanie się faktem wystarczającym do powołania nowego członka.

Któż mógłby nim być? Rzymowski piastował mandat jako przedstawiciel dziennikarstwa. Nikt go w tym charakterze nie delegował, ale tako orzekł p. Janusz Jędrzejewicz przy tworzeniu Akademii. Niedawno wszedł do Akademii Ferdynand Goetel. Powołano go jako powieściopisarza. Ale Goetel już jako akademik został redaktorem „Kuriera Porannego" i jego wejście do tej redakcji łączyło się z usunięciem z niej p. Rzymowskiego.

Doprawdy, lepszy jest jako powieściopisarz, aniżeli jako redaktor. Lecz może Akademia uzna za wystarczające, że już jest jeden przedstawiciel publicystyki i dziennikarstwa?...

*

Dyrektor Związku Wydawców p. St. Kauzik, organizuje założenie Towarzystwa Wiedzy Prasowej. Myśl bardzo szczęśliwa. Może zaczniemy studia nad tą dziedziną życia. Gdzieindziej wydaje się o tym tomy. Redaktor „Prager Presse" Laurin corocznie publikuje zestawienie katalogowe posiadanych przez siebie książek, odnoszących się do dziennikarstwa. To są tysiące. Mało niestety jest wydawnictw polskich.

Na uniwersytetach nie mamy żadnej z tej dziedziny katedry. Są tylko lektoraty. Warto tu zapisać, że wszechnica poznańska była jedną z pierwszych u nas, która stworzyła taki lektorat: sprawował go śp. Bolesław Marchlewski, sam zresztą rasowy dziennikarz. Wprawdzie i teraz istnieją lektoraty, ale kieruje nimi np. człowiek, który nigdy nie pracował w redakcji, a rzecz zna tylko teoretycznie. Teoretykami są też przeważnie wykładowcy z tej dziedziny w poznańskiej Wyższej Szkole Handlowej oraz w warszawskiej Szkole Dziennikarskiej, silnie zresztą zażydzonej. Dobrze, że te braki zacznie my usuwać na innej drodze.

WARSZAWIANIN

Okupacja kobieca

Warszawa. (Tel. wł.). W Jabłonnie urząd gminny okupowało 120 kobiet, które przyszły po zasiłki świąteczne.

Ponieważ ich nie było, oświadczyły, że będą czekały póki nie nadejdą. Zajęły magistrat wczoraj wieczorem i do tej chwili siedzą. (w)

Sensacyjna afera w Katowicach

Aresztowanie honorowego konsula węgierskiego Beszczyńskiego i radcy magistratu, inż. Sikorskiego

Katowice. (AJS) Przed kilku laty Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie nabył w Katowicach dużą parcelę budowlaną pod budowę bloków mieszkalnych, od p. Beszczyńskiego, honorowego konsula węgierskiego i właściciela kawiarni „Otto", za cenę zgórą 800 tysięcy złotych.

Warunkiem kupna było, że parcela ta nadaje się do celów budowlanych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na dowód czego, sprzedający przedłożył Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, zaświadczenie policji budowlanej z podpisem inż. Sikorskiego, radcy Magistratu katowickiego i szefa decernatu budowlanego. Opierając się na tym zaświadczeniu, Zakład Ubezpieczeń Społecznych parcelę tą nabył.

Kiedy w roku ubiegłym Z. U. S. zamierzał przystąpić do budowy, okazało się, że teren jest podkopany i nie można postawić na nim budynku. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystąpił wówczas z powództwem o 1.200.000 złotych przeciwko Magistratowi katowickiemu, bowiem p. Beszczyński nie zgodził się na unieważnienie umowy i zwrot pieniędzy, oświadczając, że działał w dobrej wierze. Niezależnie od tego Zakład Ubezpieczeń Społecznych, za pośrednictwem adwokata dr Karpińskiego z Chorzowa, wystosował doniesienie w tej sprawie do prokuratora w Katowicach.

W wyniku tego doniesienia prokurator wdrożył dochodzenia karne przeciwko p. Beszczyńskiemu i radcy inż. Sikorskiemu. W dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję u p. Beszczyńskiego i zajęto różną korespondencję oraz w związku z wynikami rewizji przytrzymano radcę Sikorskiego i osadzono w aresztach policyjnych. W czwartek inż. Sikorski został odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Przesłuchanie radcy Sikorskiego trwało kilka godzin.

Aresztowanie radcy magistratu katowickiego wywołało olbrzymie poruszenie. W międzyczasie po ujawnieniu tej sprawy, wytoczył magistrat inż. Sikorskiemu postępowanie dyscyplinarne, jednakże trzymano to w ścisłej tajemnicy, dopiero ostatnio radca Sikorski został zawieszony w urzędowaniu.

Aresztowanie radcy Magistratu katowickiego inż. Łucjana Sikorskiego, szefa decernatu budowlanego, oraz przytrzymanie przez noc w aresztach policyjnych honorowego konsula węgierskiego w Katowicach p. Beszczyńskiego, właściciela cukierni „Otto", wywołało ogromną sensację. Radca Sikorski został dopiero w czwartek (już po nocy spędzonej w aresztach policyjnych) zawieszony w urzędowaniu, jakkolwiek sprawa sprzedaży parceli budowlanej Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych przez p. Beszczyńskiego na podstawie zaświadczenia policji budowlanej, iż teren jest niepodkopany i nadaje się pod domy czynszowe z podpisem p. Sikorskiego, była już znana władzom miejskim od wielu miesięcy.

Obecnie jest już publiczną tajemnicą, że p. Sikorski miał dostać w związku z tym zaświadczeniem 25.000 złotych. Konsul Beszczyński po wielogodzinnym przesłuchaniu we czwartek przez prokuratora Riegera został wypuszczony na wolną stopę.

Natomiast inż. Sikorski po równie długim przesłuchaniu został spowrotem osadzony w aresztach policyjnych i w piątek dopiero zostanie przekazany z wynikami wstępnych dochodzeń sędziemu śledczemu przy Sądzie Okręgowym w Katowicach. Jak słychać przeprowadzone u obu tych panów rewizje domowe dostarczyły wiele sensacyjnego materiału. Rewizje te może pozwolą wyświetlić całokształt działalności p. Sikorskiego na stanowisku szefa decernatu budowlanego, o której w Katowicach było nader głośno i wyświetlić jego rolę we wszystkich większych imprezach budowlanych od „Sztucznego Toru Łyżwiarskiego" począwszy. W czwartek późnym wieczorem inż. Sikorski został zwolniony z aresztu.

Linia lotnicza Paryż—Tokio

Tokio. (PAT) W odpowiedzi na interpelację ministra komunikacji Komada oświadczył, że rząd wyraził swą zgodę na francuską propozycję ustanowienia linii lotniczej między Japonią a Francją.

Śmiertelne zatrucie alkoholem

Warszawa. (Tel. wł.) Trzej żwirnicy dostarczyli na barce żwiru dostawcy Józefowi Góreckiemu w Warszawie. Przybili do brzegu wczoraj wieczorem i uwiadomili Góreckiego o swym przybyciu. Barkę zatrzymali przy moście Kierbiedzia i tam przenocowali. Gdy Górecki z rana przybył na barkę, znalazł wszystkich trzech żwirników na słomie, gdzie zwykle nocowali, bez życia. Obok nich leżała butelka od wódki i resztki jadła. Wezwani lekarze przeprowadzili badania i przypuszczają, że zgon nastąpił wskutek silnego otrucia alkoholem. (w)



Teatr Popularny w Łodzi wystawił wspaniałą komedię Kiedrzyńskiego: „Raz się tylko żyje". Na zdjęciu od lewej wykonawcy pp.: Bolkowski, Gosławska, Sykulska, Leszczyński i Zoner.

Nowa ankieta „Orędownika"

W Makowie Podh. powstało 61 polskich placówek

W tym samym czasie zlikwidowano 15 placówek żydowskich — 248 Polaków zyskało pracę i chleb — Kto utrudnia akcję odżydzeniową

Akcja odżydzeniowa, rozpoczęta przez Stronnictwa Narodowe, objęła cały kraj. Świadczy o tym szeroki zasięg ankiety „Orędownika", na której apel z najdalszych zakątków kraju przychodzą obszerne dane, ilustrujące olbrzymi postęp w dziedzinie spolszczenia handlu, rzemiosła i przemysłu. W dniu dzisiejszym omówimy stosunki panujące w Makowie Podhalańskim.

Ruch Narodowy w Makowie i w okolicy zapoczątkowany został przed sześciu laty i mimo wielu trudności i przeszkód potrafił wyłamać się z pod wpływów stapińszczyzny i stworzyć potężną siłę na polu uświadomienia narodowego i odżydzeniowym, czyli gospodarczym. Powstanie wielu placówek polskich w ostatnich czasach, a równocześnie zmniejszanie się żydowskich świadczy o tym, że stało się w głównej mierze dzięki uświadomieniu narodowemu.

Niech poświadczy o tym choćby taka wieś Zawoja, gdzie ruch narodowy rozwinął się wspaniale. We wsi tej w ostatnich trzech latach powstało 10 sklepów spożywczych polskich, a równocześnie 7 żydowskich zostało zlikwidowanych.

W samym Makowie w ostatnim trzechleciu powstały 22 placówki polskie, w tym: 2 sklepy towarów mieszanych, bławatny — 1, galanteryjno-bławatne — 2, żelazny — 1, piekarnie — 2, sklep obuwia — 1, pracownię fryzjerskie — 2, straganów galanteryjnych — 10 i skórny — 1. W tym czasie ubyło żydowskich: piekarnia — 1, sklep żelazny — 1, jarzynowy — 1.

W Suchej, gdzie Stronnictwo Narodowe istnieje stosunkowo niedawno w ostatnim trzechleciu, powstały: sklepy spożywcze — 3, sklep jubilerski — 1, pracownie fryzjerskie — 3, restauracja — 1, sklep rzeźnicki — 1, fabryka pasty do obuwia — 1 i 10 straganów galanteryjno-bławatnych. Nadto rozszerzyły zakres swych zasięgów i podniosły się wydatnio — 3 firmy polskie. Jeszcze w marcu br. zostanie otwarty nowy sklep bławatny w „Domu Katolickim" w Rynku. Razem 24 polskie placówki. Zlikwidowano 2 sklepy żydowskie.

Ze wsi, oprócz wymienionej Zawoi, w Stryszawie powstały 2 sklepy spożywcze, a zlikwidowano 2 żydowskie. W Skawicy powstały 3 sklepy polskie, żydowski jeden wegetuje. Oprócz tego powstało szereg straganów cukierniczych i innych w wymienionych wsiach.

Z wymienionych placówek utrzymują się przeważnie rodziny miejscowe w liczbie ogólem 248 osób. Niestety z tych firm zatrudniają pomocników. Elementu napływowego wcale nie ma. Sami chłopi i mieszczanie biorą się do handlu i rzemiosła. Sklepy żydowskie nie podniosły się wcale; przeciwnie — wegetują i topnieją, jak to już wykazaliśmy powyżej.

Zaznaczyć wypada, że na polu gospodarczym akcja posuwa się jeszcze prędzej lecz — jak zresztą wszędzie — znalazło się dużo rozbijaczy sanacyjno-żydowskich i żydofilów, z którymi trzeba było toczyć nieustanną walkę. Jednak praca w tym kierunku idzie stale naprzód i mamy pewność, że w następnym trzechleciu będziemy mogli wykazać się daleko lepszymi rezultatami.

Ośle uszy komunizmu

Pochwalne dla komunizmu argumenty są tak naiwne (a innych komunizm nie posiada), że tylko bezmyślność poważnie je traktować może. Mieliśmy tego przykład w przytoczonym niedawno na tych tu łamach artykule niejakiego p. St. Szantera z miesięcznika „Głos Szkoły Zawodowej". Redakcja nasza w odpowiedni sposób oceniła ten świeży występ komunizmu pewnych kół nauczycielstwa polskiego. Mimo to nie mogę się obronić pokusie, aby przynajmniej jeden argument p. Szantera, niby królika, podnieść za jego długie uszy oślęce i w całej okazałości oczom czytelników przedstawić.

Ów p. Szanter mówi między innymi w postaci przykładu:

„Np. kobieta, znająca rachunkowość, prawo, ekonomię, pedagogikę etc., łatwo dojdzie do wniosku, że o wiele taniej, mądrzej i słuszniej będzie, gdy pojedyńcze rodziny, zamiast prowadzić osobną kuchnię, założą w całej kamienicy jedną spółdzielnię kuchenną, albo zamiast osobno prać bieliznę, założą spółdzielczą pralnię, albo zamiast osobno wychowywać dzieci przy pomocy babek i służących, założą wspólny dzieciniec pod fachowym kierownictwem etc. etc."

Weźmy za uszy pierwszy argument konkretny tj. spółdzielnię kuchenną w kamienicy. Wyobraźmy sobie, że ją zakładamy. Jak to uczynić? W przeciętnej kamienicy miejskiej kuchnia taka musi być obliczona na 100 do 150 osób. Trzeba zatem zgromadzić odpowiedni kapitał zakładowy, albowiem: trzeba wynająć lub pobudować dla kuchni takiej pomieszczenie znacznie większe od przeciętnego w kamienicy mieszkania; trzeba zakupić sprzęty (stoły, stołki, szafy itp.), oraz naczynia i przedmioty kuchenne i stołowe; trzeba nająć i opłacać kierowniczkę kuchni, gospodynię, pewną ilość kucharek i służących; trzeba zorganizować zakupy codzienne mięsa, jarzyn, nabiału itd.

Czy dwadzieścia lub trzydzieści rodzin (mieszkań) w kamienicy zdobędzie się na złożenie kapitału zakładowego dla uruchomienia tak wielkiej stosunkowo maszynerii tego przedsięwzięcia? W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto jest to niemożliwe, a w pozostałych dziesięciu nie uda się z powodu wyższych i złożeńszych potrzeb kulturalnych ludności. Przypuśćmy jednak, że kuchnię jakimś trafem założono, a nawet przypuśćmy, że już wybrnęła ona z okresu amortyzacji kapitału zakładowego. Co wtedy wykaże rachunek „kobiety, znającej rachunkowość, prawo, ekonomię, pedagogikę etc."?

Rachunek ten z łatwością obliczy, że taniej wypadnie stołowanie się w pierwszej z brzegu jadłodajni prywatnej — taniej i... zdrowiej. Na zasadach kupieckich oparta jadłodajnia prywatna zabiega o stołowników czystością, higieną, pięknem otoczenia i grzecznością, a zmuszona współzawodnictwem trzyma się możliwie najniższej granicy cen, oraz najwyższej granicy udogodnień, zaś tego wszystkiego nigdy w żadnej spółdzielczej kuchni kamienicznej osiągnąć się nie da. Po cóż więc zakładać droższą, gorszą i stokroć bardziej kłopotliwą spółdzielnię, gdy są dokoła do wyboru gotowe, tańsze, lepsze i wygodniejsze zakłady prywatne?

Poza tym, pominąwszy już nieuniknione w takiej kuchni spółdzielczej swary, kłótnie, przykrości i dokuczliwe różne trudności, kto zechce przez to wszystkiego dokładać jeszcze do niej zdrowie własne oraz czas na różne zebrania walne i niewalne, komisje rewizyjne, wybory, uchwały i cały w ogóle kram parlamentarny? Mamy tego dość w zarządzaniu państwem, krajem i wszystkimi ich częściami składowymi! Wnoszenie biurokracji i ochlokracji jeszcze do prywatnego życia obywateli, o ile nie jest złośliwością wrogów narodu i cywilizacji, jest pomysłem, na oślą ławę zasługującym.

Ale nikt już dzisiaj nie wierzy w uczciwe zamiary kierowników komunizmu. Oni wiedzą, że oprócz oślich uszu, dla wszelkiej naiwności przeznaczonych, komunizm posiada kopyta, którymi tratuje wszystko, co stanowi godność i szczęście gatunku ludzkiego. Od owych „komitetów domowych", kuchni spółdzielczych itp. urządzeń z reguły i z programu zaczyna się każda rewolucja bolszewicka, siłą rozpędu prowadząc do tego, co dzieje się dzisiaj w Rosji i w czerwonych obszarach Hiszpanii.

STANISŁAW PIEŃKOWSKI

Katastrofa kolejowa w Ameryce

Pociąg spadł z nasypu na grupę robotników

Nowy Jork. (Tel. wł.) W środę po południu wykoleił się, jak donoszą z Guatamali, w pobliżu miejscowości El Chile pociąg towarowy, złożony z 20 wagonów i dwóch parowozów. Na torze, na którym wydarzyła się katastrofa, zajęci byli przy naprawie toru liczni robotnicy kolejowi. W czasie nadejścia pociągu robotnicy usunęli się, lecz w tej samej chwili nastąpiło wykolejenie, zabijając czterech na miejscu a dwóch ciężko raniąc.

Strajki okupacyjne na Górnym Śląsku

Katowice. (AJS) W fabryce farb „Baron i Flieger" w Katowicach-Ligocie wybuchł wczoraj strajk okupacyjny całej załogi w liczbie 200 osób. Strajkujący robotnicy wysunęli żądanie podwyżki bardzo niskich płac o 37 proc. Ponieważ właściciela fabryki p. Jerzykiewicza nie było na miejscu, gdyż wyjechał on w sprawach handlowych, wystąpił w jego imieniu prokurent firmy p. Kryza, który zgodził się na podwyższenie płac 12 proc. Robotnicy propozycji tej nie przyjęli i strajk nadal kontynuują. Ma on przebieg zupełnie spokojny. W godzinach przedwieczornych przybył na miejsce przedstawiciel organizacji zawodowej p. Musiolik, który porozumiewał się z robotnikami w kwestii dalszej taktyki. Dalsze strajki wybuchły w dwóch fabrykach obuwia na terenie Katowic i to u Goldmanna (Czarneckiego 1), oraz u Morgensterna i Bornsteina. W fabryce Goldmanna zastrajkowało 78 robotników, wysuwając żądanie podwyższenia płac, co po kilkugodzinnych pertraktacjach zostało uwzględnione przez właściciela. Jeszcze przed wieczorem strajk został zlikwidowany. Natomiast w fabryce Morgensterna i Bornsteina przy ul. Andrzeja 25 a, gdzie strjkuje cała załoga w liczbie 60 osób, sprawa przedstawia się gorzej, bowiem właściciele nie chcą uwzględnić słusznych w tym wypadku żądań podwyższenia zarobków o 15 proc. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Strajk okupacyjny robotników w kopalni „Giesche" w Nikiszowcu trwa w dalszym ciągu. Czwartkowe całodniowe pertraktacje u Komisarza Demobilizacyjnego nie doprowadziły do kompromisu. Zachodzi obawa, że strajk ten znajdzie swój oddźwięk i na innych kopalniach, gdzie panuje wrzenie.

Strajk okupacyjny na kopalni „Eminencja" został szczęśliwie zlikwidowany. Natomiast strajk na kopalni „Giesche" trwa w dalszym ciągu. Na temat wysuniętych przez robotników tej kopalni żądań o charakterze lokalnym toczyła się przez cały dzień do późnego wieczoru konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego z udziałem przedstawicieli dyrekcji kopalni, rady załogowej i sekretarzy związkowych. Należy mieć nadzieję, że strajk ten zostanie zlikwidowany i w piątek robotnicy przystąpią do pracy.

Trup bez głowy na torze kolejowym

Włocławek, 19. 3. — Obsługa pociągu zdążającego do Gdyni zameldowała na stacji w Piotrkowie Kuj., że na wprost wioski Kaczewo, na szosie Radziejów—Piotrków, leży jakiś nieboszczyk. Zawiadomiono posterunek policji w Piotrkowie, celem zbadania sprawy.

Przybyłym policjantom przedstawiał się straszny, krew mrożący w żyłach widok. Obok toru leżał tułów okropnie zmasakrowanego człowieka, zaś nieco dalej na samej szynie kolejowej leżała głowa, z której ściągnięta była skóra z włosami. Czaszka była zupełnie potrzaskana.

Ustalono, że zabitym jest Jan Patyk, lat 20, bezrobotny z Radziejowa, który w celu kradzieży węgla w jakiś sposób dostał się na wagon, a nazrzucawszy węgla, prawdopodobnie chciał zeskoczyć z pędzącego pociągu i przy tym dostał się pod koła, które odcięły mu głowę. (z)

Żydzi chcieli przekupić radnego Polaka

Sąd skazał jednego Żyda na rok więzienia, a dwóch pozostałych po 8 miesięcy więzienia za usiłowanie przekupienia radnego z Wyszogrodu

Warszawa, 19. 3. — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawę trzech Żydów z Wyszogrodu, oskarżonych o usiłowanie przekupstwa radnego miejskiego, p. Lewandowskiego. Tło sprawy przedstawia się następująco.

W Wyszogrodzie spłonął dom Żyda, Abrahama Putermana. Dom po pożarze chciał Puterman odbudować, gdyż fundamenty nie zostały uszkodzone. Ponieważ jednak dom Putermana stał na linii regulacyjnej miasta, więc Magistrat nie udzielił zezwolenia na postawienie domu. Ponieważ Żyd nie ustępował, sprawa znalazła się na wokandzie Rady Miejskiej.

Sprytny Żyd, chcąc zapewnić sobie przy głosowaniu większość radnych, wysłał za pośrednictwem Szlama Kruka i Mordki Bauma radnemu p. Lewandowskiemu większą sumę pieniędzy, aby ten głosował na rzecz Putermana.

Radny Lewandowski jednak udał się do prokuratora, oskarżając Putermana, Kruka i Bauma o przekupstwo. Wszyscy trzej stanęli przed sądem, który skazał Putermana na rok więzienia, a Bauma i Kruka po 8 miesięcy więzienia.

Skazani apelowali, jednak Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, uznając wszystkich trzech oskarżonych winnymi nakłaniania urzędnika łapówką do niespełniania obowiązku służbowego.

Kierownik Syndykatu Roln. skazany za defraudacje

Radom, 18. 3. — Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Ostrowiu rozpatrywał sprawę o nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiadł kierownik Syndykatu Rolnego Łucjan Radomski, oskarżony o przywłaszczenie sobie kwoty 60.000 zł.

Pewnego dnia Radomski został wydelegowany do Radomia, gdzie miał wpłacić honorarium adwokackie w kwocie 600 złotych. Po jakimś czasie, w czasie nieobecności Radomskiego, nadeszło pokwitowanie adwokata na sumę 300 złotych, co było powodem do przeprowadzenia rewizji i ekspertyzy buchalterii. W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że Radomski prowadził podwójne konta niektórych klientów, co uniemożliwiło wykrycie nadużyć. Po przemówieniu stron sąd Radomskiego skazał na 1 rok więzienia, na mocy amnestii karę darowano do połowy a drugą połowę kary sąd zawiesił.

Z administracji

Warszawa. (Tel. wł.) Uchodzi w kołach urzędniczych za pewne, że w niedługim czasie przejdą na emeryturę wojewodowie: stanisławowski — Pasławski, lwowski — Belina-Prażmowski, białostocki — Kirtiklis i lubelski — Rożnowski.

Do Lublina pójdzie dotychczasowy wicewojewoda warszawski Jurgielewicz, a jego miejsce zajmie dotychczasowy naczelnik wydziału politycznego w M. S. Wewn. Myśliński.

Około Wielkanocy oczekują wielkich przesunięć w administracji i powołania na nowe stanowiska wielu wojskowych. (w)

Skazanie zabójcy

Katowice, 18. 3. — Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę zabójcy Teofila Oleksia z Szopienic, który w dn. 8. 10. ub. r. dwukrotnym pchnięciem noża w plecy pozbawił życia Bonifacego Nowaka z Czeladzi.

Krytycznego dnia Nowak zamierzał za pośrednictwem Oleksika kupić konia, ofiarując mu 20 zł prowizji. Po dojściu jednak transakcji do skutku Nowak nie chciał Oleksikowi wypłacić umówionej prowizji i na tym tle doszło między nimi do sprzeczki, która przerodziła się w bójkę, w trakcie której Oleksik zadał Nowakowi dwie śmiertelne rany.

W wyniku rozprawy sąd obniżył oskarżonemu karę z czterech lat na trzy lata więzienia. (AJS)

Do stratosfery

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższych dniach odbędzie się nowy polski lot balonowy do stratosfery. Polecą kpt. Burzyński oraz prof. Jodko-Narkiewicz. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 19 marca 1937 r.

Belgia 88,90; Berlin 212.36; Holandia 288,70; Kopenhaga 115.20; Londyn 25,80; Nowy Jork (czek) 5.27½; Nowy Jork (kabel) 5.27¾; Paryż 24.25; Praga 18.41; Sztokholm 133.05; Szwajcaria 120.25; Mediolan 27.85.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 19. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	23.25— 23.50
Pszenica (Usposobienie spokojne)	28.25— 28.50
Jęczmień browarowy	25.50— 26.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.50— 21.75
Jęczmień 667—676 g/l.	22.50— 22.75
Jęczmień 700—715 g/l.	23.75— 24.50
Usposobienie słabe.	
Owies	21.75— 22.00
Usposobienie słabe.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	34.75— 35.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34.25— 34.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	32.75— 33.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	25.50— 26.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23.25— 23.75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	46.50— 47.50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	45.50— 46.00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	44.00— 44.50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	43.50— 44.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	42.50— 43.00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	41.50— 42.00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	40.75— 41.25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	37.75— 38.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	33.75— 34.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	27.00— 28.00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	24.00— 25.00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	15.75— 16.25
Otręby pszenne grube stand.	17.50— 18.00
Otręby pszenne średnie stand.	16.50— 17.00
Otręby jęczmienne	15.25— 16.50
Rzepak zimowy	62.00— 63.00
Siemię lniane	57.00— 60.00
Gorczyca	30.00— 32.00
Wyka latowa	22.00— 24.00
Peluszka	23.00— 25.00
Groch Wiktoria	21.50— 25.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	13.75— 14.75
Łubin żółty	15.00— 16.00
Seradela	26.00— 28.00
Mak niebieski	72.00— 76.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	26.25— 26.50
Makuch rzepak. w taflach	19.50— 19.75
Makuch słon. w taflach 42—43%	25.50— 26.50
Śrut Soja	26.00— 27.00
Słoma pszenna luzem	2.10— 2.35
„ pszenna prasowana	2.60— 2.85
„ żytnia luzem	2.20— 2.45
„ żytnia prasowana	2.95— 3.20
„ owsiana luzem	2.40— 2.65
„ owsiana prasowana	2.90— 3.15
„ jęczmienna luzem	2.10— 2.35
„ jęczmienna prasowana	2.60— 2.85
Siano zwykłe luzem	4.50— 5.00
„ zwykłe prasowane	5.15— 5.65
„ nadnoteckie luzem	5.60— 6.10
„ nadnoteckie prasowane	6.60— 7.10

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1644,9 tonn, w tem żyta 265 tonn, pszenicy 144 tonn, jęczmienia 175 tonn, owsa 35 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.

Nie chcą p. Polakiewicza

Łódź, 18. 3. W dniu 22 lutego br. w Łodzi odbył się okręgowy zjazd przedstawicieli związku gmin wiejskich. Prezes związku dr Polakiewicz, b. wicemarszałek Sejmu, któremu powszechnie zarzuca się uzurpowanie sobie dyktatorskiej władzy w zarządzie głównym, pragnąc uniknąć niespodzianek rozsadził część uczestników na widowni, a niewygodnych na galerii. Ta selekcja oraz obecność władz, spowodowała, że zjazd odbył się bez większej awantury.

Obecnie z ramienia zarządu rozesłano do przedstawicieli gmin (wójtów i sekretarzy) okólnik, w którym dr Polakiewicz prosi o wypowiedzenie się, czy akustyka na sali rady miejskiej w Łodzi była dobra i jakie wrażenie odniósł dany przedstawiciel gminy.

Ponieważ okólnik ten otrzymali przedstawiciele, których zgóry pozbawiono głosu przez umieszczenie na galerii, okólnik wywołał burzę i w poszczególnych gminach województwa łódzkiego podjęte zostały uchwały o wystąpienie ze związku, o ile dr Polakiewicz nadal będzie zajmował stanowisko prezesa, mimo wyrażonego ku votum nieufności.

Śledzie i łososie

Hel. (PAT). Na polskich wodach terytorialnych na wysokości Helu i tzw. „Głębi Gdańskiej“ pojawiły się ławice śledzików, łowione masowo przez naszych rybaków. Za ławicami śledzików ciągną łososie, które żerują na tych rybkach, tak, że połowy łososi są na ogół obecnie korzystne.

Większość rybaków łowi łososie w wielkie sieci, zwane pławnicam. Na wysokości Chłapowa pojawiły się dorsze.

Port w Wielkiej Wsi

Hel. (PAT). Niewykończony falochron portu rybackiego w Wielkiej Wsi podczas huraganowych burz zimowych nie był w stanie przeciwstawić się zamuleniu basenu wewnętrznego portu i kanału wejściowego.

Obecnie z rozpoczęciem prac nad dalszą budową portu przybyła z Gdyni draga, która rozpoczęła pogłębianie dna. Uzyskany piasek wysypywany jest w pobliżu nasady półwyspu Helskiego.

Produkcja hutnicza

Warszawa. (PAT) Jak wynika z dotychczasowych danych o wytwórczości hut żelaznych, w lutym rb. w porównaniu ze styczniem spadła produkcja surówki z 58.534 na 53.740 ton, wzrosła natomiast produkcja stali z 96.967 na 103.815 ton i wytworów walcownianych z 74.954 na 78.771. Wytwórczość rurkowni utrzymała się na poprzednim poziomie. Zwiększył się jednocześnie krajowy zbyt wytworów walcownianych o 25.91 proc.

Eksport wytworów walcownianych w lutym rb wzrósł o 17,3 proc. a żelaznych i stalowych wzrósł o 16.68 proc.

W końcu lutego rb. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 37.794 robotników, czyli o 804 osoby więcej niż w końcu stycznia, a o 5.415 osób więcej niż w końcu lutego roku ub.

W lutym rb. huty żelazne otrzymały zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 61.615 t, wobec 26.806 t w styczniu rb.

Rumuński minister w Poznaniu



Na zdjęciu, dokonanym przed wejściem do hotelu „Bazar“, widzimy: ministra Angelescu (1), wiceministra w. r. i o. p. Błeszyńskiego (2), kuratora Jakóbca (3), sekretarza generalnego rumuńskiego Ministerstwa Oświaty p. Kiritzescu (4), radcę dra Zdrojewskiego (5) i panią Catarsi (6).

Warszawa. (Tel. wł.). Rumuński min. oświaty p. Angelescu był wczoraj na uroczystym posiedzeniu podkomisji kulturalnej polsko-rumuńskiej.

Powitalne przemówienie wygłosił min. Świętosławski, odpowiadał min. Angelescu, po czym nacz. Kielski przedstawił warunki konwencji kulturalnej, którą obaj ministrowie podpisali.

W tym samym dniu w Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość nadania doktoratu honoris causa min. Angelescu. Po okolicznościowym przemówieniu J. M. rektora Antoniewicza promotor prof. Radliński przedstawił zasługi rumuńskiego ministra, a dziekan prof. Czyżewicz odczytał tekst dyplomu i wręczył go. Na zakończenie przemawiał min. Angelescu wyrażając serdeczne podziękowanie za zaszczytne wyróżnienie.

Poznań, 19. 3. — Dziś o godzinie 7.34 przybył z Warszawy do Poznania rumuński minister oświaty, dr Konstanty Angelescu. Przed południem minister złożył oficjalne wizyty, po czym zwiedził gimnazjum im. A. Mickiewicza, Muzeum Wielkopolskie, zamek, uniwersytet, szpital Przemienienia Pańskiego, Państw. Zakład Higieny i ratusz. Wieczorem Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk podejmowało rumuńskich gości obiadem.

Telewizyjna stacja nadawcza na wieży Eifla

Paryż. (PAT) Francuskie ministerstwo poczt i telegrafów udzieliło pewnej firmie francuskiej zamówienia na budowę telewizyjnej stacji nadawczej. Stacja ta będzie pracowała już na tegorocznej wystawie paryskiej i będzie największą z dotychczas wykonanych.

Aparatura nadawcza będzie zmontowana u stóp wieży Eiffla. Nadajnik jej będzie posiadał moc 30 kilowatów, która ulegnie pełnej modulacji. Antena będzie umieszczona na szczycie wieży i będzie połączona z nadajnikiem przy pomocy 400 m kabla koncentrycznego o ciężarze 12 ton. Aparatura będzie nadawała 405 linij, przy szerokości widma częstotliwości 2.500.000 okr.

Studia będą się znajdowały w pawilonie radiowym na terenie wystawy i w budynku zarządu P. T. T. w mieście i będą połączone ze stacją nadawczą kablem koncentrycznym. Obsługa stacji będzie mogła kontrolować przesyłanie obrazów we wszystkich punktach pośrednich, począwszy od studia aż do anteny. Należy dodać, iż system telewizyjny jest tak zaprojektowany, by umożliwiał kontrolę pozytywu i negatywu przesyłanego obrazu.

W ten sposób wieża Eiffla, która stała się osobliwością Paryża na wystawie w roku 1889 i na której w roku 1916 po raz pierwszy odebrano rozmowę radiotelefoniczną z Ameryki — będzie znów, dzięki stacji telewizyjnej, ośrodkiem wielkiego zainteresowania podczas tegorocznej wystawy.

Zdrowie Paderewskiego

Morges (ATE) Jak się dowiaduje korespondent „United Press“ stan zdrowia Ignacego Paderewskiego nie budzi żadnych obaw.

Znakomity kompozytor zasłabł lekko wskutek przeziębienia. Temperatura jest normalna. Chory będzie musiał jednak przez pewien czas nie opuszczać swej willi. W związku ze swą niedyspozycją Ignacy Paderewski odwołał telegraficznie koncert w Brukseli.

na gorącym uczynku

Z westchnieniem ulgi przyjął ogół społeczeństwa wiadomość o zażegnaniu niebezpieczeństwa strajku węglowego. Zbyt wielkie interesy były w grze, by można było spoglądać spokojnie na grożący zatarg w górnictwie węglowym.

Jeżeli opinia publiczna zdaje sobie na ogół sprawę z ewentualnych następstw strajku węglowego, to mniej jasno przedstawia się obraz tych czynników, które byłyby niemal doprowadziły do strajku. Formalnie przedmiotem zatargu była sprawa płac tzw. dzionkarzy i wozaków, co do której wypowiedziała się komisja arbitrażowa. Ostatecznie też przyjęcie orzeczenia komisji w tej sprawie przez reprezentację górników zapobiegło wybuchowi strajku.

Wiemy jednak, iż co innego, niż ta sprawa, była głównym powodem wrzenia w szeregach górników. Właściwa walka toczy się o skrócenie czasu pracy do 6 godzin. Jak wiadomo, w Senacie znajduje się pod obradami projekt ustawy, upoważniający rząd do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym według własnego uznania. Zanim ustawa ta nie będzie uchwalona, oczywiście sam przemysł węglowy nie zgodzi się na koncesje w tym kierunku.

Nie ulega też wątpliwości, iż walkę podsycały czynniki, którym zależy na zamęcie w kraju, wyraźnie mówiąc — komuniści. Fakt ten odsłania przemówienie b. posła P. P. S. Stańczyka, który na jednym z zebrań przestrzegał przed „nieskoordynowanymi wystąpieniami pod presją nieodpowiedzialnych czynników (komunistów)“.

W tym świetle sprawa strajku nabiera posmaku politycznego. Kto sobie przypomni doniesienia prasy o wzmożeniu w tym roku akcji Kominternu w Polsce, dla tego udział komunistów w podżeganiu do strajku górniczego, który by wywołał niesłychanie szkodliwe dla całości sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej skutki, nie może ulegać wątpliwości.

Strajk został odroczony, a zarządzenia ochronne, wydane przez rząd, odwołane. Cały ten zatarg odsłonił trochę ścieżki, po których rozwija się ciemna robota wrogów państwa polskiego, wybitnie zresztą ułatwiona ciężkim położeniem mas robotniczych w Polsce.

*

Jak donosi prasa warszawska, kandydatura dra Stahla na kierownika „sektoru młodzieżowego“ „Ozonu“ upadła, gdyż stała się bardzo — niepopularną wśród młodzieży zanim jeszcze dr Stahl począł działać. Wymownym tego świadectwem było zajście podczas jego wykładu.

Obecnie — jak podaje „Dziennik Polski“ — wśród kandydatów na kierownika tego działu wymienia się gen. Norwid-Neugebauera, należącego do grupy „Zarzewia“. Istnieje projekt zorganizowania zjazdu młodzieży na dzień 3 maja, by go połączyć z uroczystościami akademickimi, jakie się odbywają w tym dniu.

Projekt ten wydaje się co najmniej dziwny, gdyż stosunek młodzieży akademickiej do „Ozonu“ chyba jest dostatecznie znany.

Judaica gospodarcze

Nieco o „talencie“ handlowym Żydów

Pewien dobrze nam znany eksporter-Polak, pracujący w niemal całkowicie zażydzonej gałęzi handlu eksportowego, przybył do nas, aby nam odczytać list otrzymany od swego kontrahenta zagranicznego, oświetlający jaskrawo szkodliwą działalność Żydów na tym odcinku eksportu. Ze względu na tajemnicę handlową nasz rozmowca prosił o nieujawnienie jego nazwiska i szczegółów transakcyj w rachubę wchodzących.

List cudzoziemca brzmiał następująco:

„Z żywym zaciekawieniem przeczytałem Pańskie uwagi w sprawie organizacji wywozu z Polski interesującego nas artykułu eksportowego (w oryginale wymienione nazwę odnośnego towaru, którą tutaj pomijamy — przyp. red.). Jak Panu wiadomo, już przed 10 laty zająłem się żywo nawiązaniem stosunków handlowych między Polską i moim krajem w interesującej nas branży, zdołałem jednak cofnąć się z czasem całkowicie do tego interesu. Winę ponoszą Wasi Żydzi.

Żydzi z Galicji zepsuli interes ten całkowicie przez wariacki swój sposób eksportowania. Zdemoralizowali oni naszych kupujących — zwłaszcza tych, co sami swoim sumieniem nie bardzo się zajmują. Wszyscy po prostu zwariowali i doszło do tego, że nie można już mówić o interesie, lecz raczej o dzikiej wojnie pomiędzy łobuzami z obu stron. Gdy jeden Żyd polski się wycofał, zjawiał się inny na rynku. Żydzi ci pomiędzy sobą bili się i gryźli, oszukiwali wzajemnie, a w naszym mieście można było nieraz widzieć Żydów polskich pomiędzy sobą się awanturujących i urządzających bójki, tak że policja musiała interweniować. Tego rodzaju wypadki wywoływały, oczywiście, złe wrażenie i mniemanie o ludziach, których uważa się tutaj za polskich (!) eksporterów. Pamiętać trzeba, że ludzie tutejsi wcale nie mogą pojąć, iż istnieje różnica pomiędzy Polakami i Żydami.“

W dalszym ciągu swego listu importer daje wyraz poglądowi, że tak długo import odnośnego towaru polskiego do jego kraju nie będzie rentowny, jak długo nim zajmować się będą Żydzi, wzajemnie się licytujący „in minus“, wzajemnie się zwalczający. Trzeba, aby ta gałąź handlu znalazła się w rękach kupców, którzy potrafią zapewnić jej podstawy trwałości i solidności.

Ten mały obrazek z życia niechaj posłuży za przyczynek, wyjaśniający niesłuszność pogląd o rzekomym „talencie“ kupieckim Żydów. Słusznie mówi się, że gdyby Żydzi byli takimi fenomenami w dziedzinie handlu, to mielibyśmy w Polsce (kraju o największym odsetku ludności żydowskiej, przeważnie trudniącej się handlem) najlepiej w świecie zorganizowany i najsprawniej funkcjonujący aparat handlowy. Że jest inaczej, o tym dobrze wiemy i na to wskazuje również powyższy list życzliwego cudzoziemca.

Żydzi sypią nam piasek w oczy, wskazując na swe rozległe stosunki handlowe zagranicą, dzięki którym rzekomo eksport „idzie“ z Polski. W rzeczywistości nasz eksport tylko by zyskał na pozbyciu się żydowskich pośredników. Że zaś Polacy potrafią dobrze eksportować, to namacalne przykłady daje Wielkopolska i Pomorze, województwa, zajmujące — bez łaski Żydów — czołowe miejsca w wywozie z Polski.

Galeria patrzy na „ojców miasta"

Czego oczekują słuchacze na galerii w czasie posiedzenia Rady Miejskiej — Utarczki słowne największą radością — Żydzi między sobą

Łódź, 19. 3. — Wobec nieuchronnego końca, jaki czeka Radę Miejską, warto zrobić bilans jej działalności. Niestety, dorobek ten nie jest zbyt obfity, bo jeżeli nie będziemy liczyli kilku bieżących spraw, to stwierdzimy, że socjaliści zdołali jedynie przeforsować zmianę nazwy ulicy Przejazd na ulicę im. Daszyńskiego, a narodowcy wykup rzeźni miejskiej. Tak się złożyło, że właśnie narodowi radni poruszyli na jednym z pierwszych posiedzeń sprawę wykupu rzeźni, a na ostatnim posiedzeniu uchwalono definitywnie wykupić ją i to dokładnie w myśl wniosku Obozu Narodowego. Jeżeli potomni będą kiedykolwiek rozważać działalność obecnej Rady i na jednej szali położą wykupienie rzeźni, a na drugiej przemianowanie ulicy, to ocena napewno nie wypadnie dla socjalistów korzystnie... Byli w większości i dokonali aż tego, że... przemianowali jedną z ulic! Podczas gdy mniejszość zdołała w ciągu tak krótkiej kadencji wbrew machinacjom większości dokonać rzeczy ważnej i pozytywnej...

Zestawienie to zupełnie dokładnie charakteryzuje linię postępowania obu walczących ze sobą frakcyj. Jeżeli jednak Rada Miejska cieszyła się taką popularnością całej Łodzi, pochodziło to nie stąd, że łodzianie są ogromnie rozkochani w swym mieście. Nie! Galeria mało uwagi zwracała na takie drobiazgi, jak jakaś tam rzeźnia, wiadukt, ulica Kopcińskiego czy posesja przy placu Reymonta — były sprawy stokroć ciekawsze. Naprzykład czy będą publicznie ze sobą rozmawiali radny Czernik i radny Sztrauch, a jeżeli będą, to co sobie tym razem mają do powiedzenia? Słowem, kto komu lepiej przygada, a w razie czego i „przyfasuje".

To też jak długo radni wygłaszali nudne referaty na temat gospodarki i gęsto je okraszali cyframi, galeria na korytarzach paliła papierosy i nawet zupełnie wyraźnie niecierpliwiła się, natomiast gdy na mównicy stawały takie „asy", jak radni Lewin, Sztrauch, Milman a zwłaszcza Holenderski, który cieszył się opinją najbardziej „facetnego" mówcy, na galerii zalegała grobowa cisza. Żałowała też galeria radnego Kopczyńskiego. Stara generacja stałych bywalców ogromnie go sobie chwaliła..

Wszystkie posiedzenia pod tym względem nie wiele się pomiędzy sobą różniły. Były, zdaniem galerii, dwa typy zasadnicze: bili się, albo się nie bili.

Wystarczy zatem przytoczyć kilka ciekawszych momentów z ostatniego posiedzenia, aby dać czytelnikom wyobrażenie, na co polowali i do czego wzdychali bywalcy galerii. Zazwyczaj nie przytaczaliśmy tych szczegółów, jak to robiły inne łódzkie pisma, wychodząc z założenia, że Rada Miejska nie jest widowiskiem, lecz instytucją powołaną do pracy. Raz jeden zróbmy jednak wyjątek.

Na mównicy staje radny Milman, najbardziej rasowy Żyd spośród socjalistów i najbardziej zażarty socjalista z Żydów, odznaczający się nie tyle piękną, ile oryginalną wymową. Staje tedy Milman na mównicy i stwierdza, że projekt wykupu rzeźni... narodowcy „buchnęli" socjalistom! Bo pono projekt ten istniał wśród socjalistów od początku łódzkiego samorządu, ale tylko przypadkiem i jakoś w zupełnie niewytłumaczony sposób nie został nigdy przez nich zgłoszony! Ta próba dyskontowania na swą korzyść cudzego projektu jest ogromnie charakterystyczna dla żydowskiej mentalności. Oczywiście galeria to rozumie i teraz słuchając, jak spocony Milman usiłuje wmówić obecnym, że czarne jest białe — doskonale się bawi...

Szczytem jednak uciechy jest moment, gdy w dalszym ciągu przemówienia ów Milman zapowiada, że... „powie, czy jest nacjonalizm i jakiby wniosek musieli zgłosić narodowcy, aby był w zgodzie ze swą teorią!" Zapowiedź wykładu ideologii narodowej z ust popularnego Milmana wywołuje na galerii i śród radnych takie długotrwałe wybuchy śmiechu, że nikt, niestety, nie może usłyszeć tej arcyciekawej prelekcji...

*

Na mównicy stoi radny Lewin, główny rzecznik Żydów-mieszczan, przemawia z namaszczeniem i jak biblijny prorok co chwila wymachuje podniesionymi rękoma, aż trzęsie mu się czarny „anglez" — słowem, mówi „z rękami". W pewnym momencie rzuca takie podniosłe zdanie: Rada Miejska jest instytucją o charakterze gospodarczym i powinna dbać o...

— O interes Żydów... — podpowiada mu z miejsca adw. Kowalski.

Lewin traci na chwilę rezon, na sali wybucha śmiech.

Potem ciągnie dalej: — Gdyby w magistracie nie było ani jednego Żyda-urzędnika, to by panowie narodowcy postawili wniosek, aby przyjęto bodaj jednego, którego mogliby pozbawić dla własnej przyjemności remuneracji...

Galeria „szaleje" z zachwytu...

*

Innym razem ten sam mówca w wielkim ferworze wznosi ręce nad głową i wieszczym głosem krzyczy: — Jesteśmy autochtonami w Polsce...

— Niech pan lepiej mówi o obozie w Jabłonnie! — wtrąca z miejsca radny adw. Grochowski.

Lewin na chwilę milknie, opuszcza ręce i po sekundowym wahaniu wraca do właściwego tematu.

*

Na mównicy staje socjalistyczny radny Chodyński i zaczyna: — Panowie przy każdej okazji, czy trzeba czy nie trzeba, mówią o Żydach...

Jeden z narodowych radnych przerywa mu z miejsca: — A czemu wy, gdy trzeba nawet, to o Żydach ani słowa nie mówicie?

Socjalista od razu zmienia temat.

*

Na mównicy znowu staje radny Lewin: — Nie ma takiej teorii, którąby dowodziła, że należy wyłączyć Żydów...

— Jak to nie ma?! A teoria narodowa? — pyta adw. Kowalski.

— Właśnie będę mówił o tej teorii. — Lewin już wznosi ręce w górę, groźnie nimi potrząsa i szykuje się do dłuższej prelekcji.

— No, to niech pan sobie mówi... — i adw. Kowalski opuszcza salę wychodząc na papierosa.

Galeria zanosi się od śmiechu.

*

Na mównicy staje radny z „Bunda" Nutkiewicz, niebywale tłusty, o trzech podbródkach i trzech fałdach tłuszczu na karku, przy tym z wielkim brzuchem, a zarazem bardzo małego wzrostu: — Przemawiam w imieniu głodnych żydowskich robotników...

— Jaki głodny, chudy robotnik! — rzuca któryś z narodowych radnych, a galeria bije brawa...

*

Ten sam radny Nutkiewicz z „Bundu" w pewnym momencie swego przemówienia zwraca się w stronę radnego Lewina: — Ci panowie radni z „Agudy" to burżuje, gorzej! Radny Lewin tu nam opowiadał o nędzy Żydów, gdy wczoraj zwrócili się do niego w komitecie pomocy żydowscy robotnicy o zapomogę na święta, to im proponował po pięćdziesiąt groszy! A później przychodzi tu i deklamuje o żydowskiej nędzy...

Reszta przemówienia tonie w wesołym gwarze. A radny Lewin widząc ironiczne spojrzenia Polaków pochyla się nad stołem i chowa twarz w dłonie.

*

Najbardziej się jednak ubawiła galeria, gdy ktoś z socjalistów postawił wniosek o przerwanie dyskusji, oczywiście po przemówieniu kilku swoich mówców. Narodowcy przemawiają przeciwko wnioskowi i domagają się dalszej dyskusji. Żydowski radny Sztrauch złośliwie się uśmiecha i zwraca się do przewodniczącego: — Panie prezydencie, niech pan powie panu Kowalskiemu, że teraz ja mam przemawiać, to narodowcy będą głosowali za przerwaniem dyskusji! — i siada, myśląc, że zadał bolesne pchnięcie.

Ale adw. Kowalski spokojnie mu odpowiada: — Jeśli tak, istotnie będziemy głosowali za przerwaniem dyskusji. Jesteśmy konsekwentni i nie chcemy wysłuchiwać Żyda, tym bardziej, że pan mówi tak nudnie.

Galeria cieszy się...

Oto kilka próbek tego, co zwabia na posiedzeniu Rady słuchaczy. Oczywiście nie braknie i takich, którzy przychodzą dla usłyszenia rzeczy istotnie ważnych, ale wielu właśnie godzinami oczekuje takiej słownej szermierki. Nie spotyka ich zawód... **m-t**

Ze zgromadzenia kupiectwa i rzemiosła w Chorzowie

Zebrani uchwalili jednogłośnie zasadniczą rezolucję w sprawie żydowskiej

Chorzów, 18. 3. — Jak o tym obszernie donosiliśmy, odbyło się w dn. 15 bm. w sali Domu Polskiego wielki zgromadzenie kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego, zwołane z inicjatywy znanego miejscowego działacza narodowego Leona Malinowskiego. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wśród wielkiego entuzjazmu następującą rezolucję:

Zebrani w liczbie około 1300 osób na wielkim zgromadzeniu rzemiosła i kupiectwa chrześcijańskiego w Chorzowie w dniu 15 marca br., poświęconym omówieniu groźnego niebezpieczeństwa żydowskiego we wszystkich dziedzinach życia, ślubują:

1. przestrzegać w całym swoim postępowaniu zasady „swój do swego po swoje" i pilnować, by zasada ta była przestrzegana przez całe społeczeństwo,

2. usunąć Żydów z życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego Polski i oczyścić życie Polski we wszystkich dziedzinach z wpływów żydowskich,

3. podjąć energiczną wytrwałą i konsekwentną walkę z zalewem żydowskim w Polsce i nie ustać w niej aż do pełnego zwycięstwa, aż do całkowitego urzeczywistnienia ideałów Polski narodowej i chrześcijańskiej, Polski bez Żydów.

W szczególności zebrani postanawiają a) bojkotować handel, przemysł i rzemiosło żydowskie, b) piętnować Polaków, zdradzających interesy polskie, utrzymujących bez koniecznej potrzeby stosunki gospodarcze i handlowe z Żydami, c) poprzeć chrześcijański handel, przemysł i zawody wolne. Zebrani wzywają: a) kobiety Polki, które głównie z reguły dokonują zakupów, aby kupowały w chrześcijańskich zakładach handlowych i rzemieślniczych, b) duchowieństwo do poparcia usiłowań całego społeczeństwa w kierunku odżydzenia życia Polski, c) urzędników publicznych i prywatnych, inteligencję i wojsko do zerwania stosunków gospodarczych ze żydowskimi sferami handlowymi i przemysłowymi.

Zesłanie wywrotowców do Berezy

Łódź, 19. 3. — Na mocy decyzji władz z powiatu łódzkiego zostali zesłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj działacze klasowego socjal-komunistycznego związku ze Zgierza, bracia Izydorczykowie z powodu przejawiania działalności wywrotowej i wrogiej dla państwa.

Ograbienie urzędu skarbowego

Warszawa. (Tel. wł.) Jeden z urzędów skarbowych w stolicy został okradziony. Mianowicie złodzieje włamali się do pokoju sekwestratora i ograbili go z zajętych przedmiotów.

Losy łódzkiej Rady Miejskiej

Łódź, 19. 3. — Jak się dowiadujemy Zarząd Miejski w Łodzi przesłał już protokół (stenogram) z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi — zgodnie ze wskazówkami władz nadzorczych — do władz rządowych w Warszawie.

Jest to wyjątek i jak nas informują ma na celu podkreślenie stanowiska obecnej większości socjal-żydo-komunistycznej, która w odpowiedzi na upomnienie ministerstwa spraw wewn. w dalszym ciągu odmawia uchwalenia projektu budżetu miejskiego. Ze źródeł miarodajnych informują nas, że dekretu rozwiązującego Radę spodziewać się należy dopiero po świętach.

O. Z. N. w Łodzi

Łódź, 19. 3. — Jak donosi prasa żydowska („Głos Poranny"), odbyło się w Łodzi pierwsze zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizowanego przez płk. Koca. Obrady zagaił tymczasowy prezydent Łodzi p. Godlewski. Przemawiali m. i. pp.: Starzyński, Snopczyński i Kopczyński.

„Głos Poranny" dodaje, że „do prezydium organizacji zostali przez płk. Koca powołani" między innymi następujący panowie: inż. Oskar Gross, senator Algajer, poseł Wadowski, Fiedler, Raabe, Kopczyński, mgr Janowski, Apolonia Rybicka.

Migawki łódzkie

Gdy Polak udaje Żyda

W prasie żydowskiej ukazała się następująca wiadomość:

Londyn, 13. 3. (Tel. wł.). — W wyniku apelu ogłoszonego przez naczelnego rabina Anglii, dra Hertza, londyńska Federacja żydowskich organizacyj pomocy wyasygnowała 30 tysięcy złotych na pomoc Wielkanocną dla Żydów w Polsce".

30 tys. zł na pomoc wielkanocną dla Żydów w Polsce... Czy aby tylko na „pomoc"? Bowiem się „wydaje", że te wszystkie pieniądze, nadsyłane przez Żydów z zagranicy, idą na walkę... z tymi Polakami, którzy coraz natarczywiej „ośmielają się"... zaglądać do handlu i przemysłu polskiego.

Trochę idzie na walkę z „endecją" i „faszyzmem" — a trochę na cementowanie „folksfrontu"... Nieprawdaż?

*

Żydowski „Nasz Przegląd" czasami „produkuje" wcale niezłe dowcipy. Oto próbka:

„W ub. sobotę w godzinach rannych przy ul. Piotrkowskiej wielkie zbiegowisko wywołało ukazanie się jakiegoś mężczyzny, przebranego za Żyda, w żydowskiej czapeczce, pchającego wózek. Jak się okazało osobnikiem tym był Franciszek Juszczak (Jasna 18). Został on pociągnięty do odpowiedzialności **za wywołanie zbiegowiska".**

Ciekawa rzecz: Polak, nazwiskiem Jaszczak, przebrał się za Żyda (poco?) przez co wywołał zbiegowisko i naraził się na mandat karny. Dlaczego? Przecież tyle Żydów wałęsa się po Łodzi i -- jak dotąd — żaden z nich nie otrzymał podobnego mandatu, mimo, iż są prawdziwymi Żydami. Ano, właśnie dla tego, że są autentycznymi „abisyńczykami — kara ich omija. Natomiast p. Juszczak, Polak, chciał udawać Żyda i dlatego dostanie karę. Słusznie!

Nie wolno udawać Żydów!

Drugi „dowcip" „Naszego Przeglądu" znajdujemy w następującej wiadomości:

„Zarząd miejski w Łodzi uwzględniając konieczność jak najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych, postanowił rozpocząć roboty sezonowe z dniem 15 marca r. b.

500 robotników znajdzie zatrudnienie, zaś 4.000 robotników (razem z rodzinami 20.000 osób) wskutek odmowy radnych endeckich uchwalenia budżetu w sumie 1 miln. 200 tys. złotych na roboty inwestycyjne pozbawionych będzie możności zarobkowania i środków utrzymania".

Patrzcież, patrzcież: 20 tys. osób skazanych zostało na głód i nędzę!... Tak wyliczył Eli Baruchin z „Naszego Przeglądu"... i dodał, że winę za to ponoszą „endecy"... — Stąd rozbrajające: Żyd biada nad polskimi robotnikami! Kto w to wierzy, panie Baruchin? Wszyscy — tylko nie Polacy...

„Dowcip" „Naszego Przeglądu" miałby jeszcze jaki-taki sens, gdyby ta cała wiadomość nie była wyssana z palca. „Budżet w sumie 1 milion i 200 tys. zł na roboty inwestycyjne" — to zwykła fantazja redaktorów „Naszego Przeglądu"; mogą panowie o to spytać przewodniczącego klubu socjal-żydo-komunistycznego p. Chodyńskiego a on chyba nie powinien inaczej odpowiedzieć, jak: „nad taką sprawą rada miejska w Łodzi jeszcze nie obradowała".

No, więc panie Baruchin, poco pan pisze takie głupstwa? Poco pan kompromituje „Nasz Przegląd"?

Marzec **20** Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Eufemii m.
Niedziela: Benedykta op.
Kalendarz słowiański
Sobota: Polemira
Niedziela: Błogosława
Słońca: wschód 5,57
zachód 18,04
Długość dnia 12 g. 07 min.
Księżyca: wschód 10,51
zachód 2,35
Faza: 7 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80, Traw-Nowomiejska 15. Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95. Czyńskiego — Rokicińska 53. Zakrzewskiego — Kątna 54. Siniećkiej — Rzgowska 59.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — o 16 godz. — „Grube ryby"; o godz. 20.30 „Lato w Nohant".
Teatr Popularny — „Raz się tylko żyje".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria i Metro — „Na kawalerce" i „Ucieczka ku szczęściu".
Capitol — „Ostatni Mohikanin".
Corso — „Wyprawy na Mongo" i „Pierwszy pocałunek".
Mimoza — „Mały król".
Mewa — „Roberta".
Oświatowy-Słońce — „Kapitan Blood" i „Ręce zawiniły".
Ikar — „Rose Marie" i „Świat idzie naprzód"
Stylowy — „Lolek i Bolek".
Przedwiośnie — „Jej ekscelencja babka".
Palace — „Wielka miłość Beethovena".
Rialto — „Rozwód z przeszkodami".

KOMUNIKATY

Teatr w sali Geyera — Piotrkowska 295 „Pan poseł" — znakomita komedia w 3 aktach M. Fijałkowskiego grana będzie w Teatrze Geyera — Piotrkowska 295 w niedzielę, dn. 21 bm. po cenach najniższych (wszystkie miejsca po 50 gr) początek o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. Bilety w kasie teatru od czwartku codziennie od 5 do 7 wiecz. — w niedzielę od 11 rano.

Z życia Tow. opieki nad zwierzętami. W niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 11-ej w lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej 109, front, II piętro odbędzie się wszechpolski zjazd delegatów Tow. Opieki nad Zwierzętami, istniejących na terenie całej Polski. Głównym zadaniem zjazdu będzie założenie Związku Tow. Opieki nad Zwierzętami.

—

Cech stolarzy w Łodzi. Zaprasza swych członków z okazji dnia swego Patrona św. Józefa na nabożeństwo do kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej, które odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm., o godz. 9,30 rano.

ZE ŚWIATA PRACY

Dodatnie i ujemne strony rozjemstwa przymusowego. Rozpoznawanie obecnie projektu o rozjemstwie w sporach między pracownikami i pracodawcami, budzi zrozumiałe zainteresowanie w organizacjach zawodowych robotniczych, tym bardziej, że w Łodzi, gdzie strajki są zjawiskiem codziennym, rozjemstwo i interwencja powołanych do tego czynników jest konieczne. W jednym punkcie stanowisko wszystkich związków jest zgodne, a mianowicie, że projekt winien być uprzednio przesłany zainteresowanym organizacjom do wiadomości i wniesienia własnych spostrzeżeń, któreby ewentualnie mogły być uwzględnione jako poprawki. Stanowisko to jest w pełni słuszne, gdyż zbytnie rozszerzanie ustawy o przymusowym rozjemstwie i ograniczenie prawa robotników do strajku mogłoby się ujemnie odbić na interesach robotniczych. Socjal-komunistyczne klasowe związki zajęły stanowisko nieprzychylne, wyłącznie z tego powodu, że rozjemstwo ogranicza możliwości proklamowania częstych strajków, nie zawsze ze względów natury ekonomicznej (o płace) lecz często dla celów demonstracyjnych, lub też potajemnych celów kierowników związkowych. Inne związki robotnicze, stojące na gruncie narodowym, również opowiedziały się nieprzychylnie do całokształtu projektu ustawy o rozjemstwie.

SYTUACJA STRAJKOWA

Konferencja majstrów z przemysłowcami bez rezultatu. Związek Majstrów fabrycznych wznowił rokowania z organizacjami przemysłu włókienniczego w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Ponowna konferencja związku przemysłu włókienniczego odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia. Przemysłowcy godzą się w zasadzie na zawarcie umowy zbiorowej, stawiają jedynie zastrzeżenia co do ubezpieczenia majstrów w charakterze pracowników umysłowych oraz w kwestii wypłaty dodatku na komorne.

W sprawie strajku majstrów fabrycznych w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze Związek Majstrów dotychczas nie otrzymał zawiadomienia o wyznaczeniu arbitra do rozstrzygnięcia sporu. Strajk trwa i dyrekcja zakładów usiłuje specjalnie wyróżnionych majstrów wciągnąć do pracy, by przełamać strajk.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

W sobotę, dnia 20 bm., o godz. 19,30, w sali Pracy Polskiej przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego z referatem nt. „Narodowcy w walce z masonerią".

Przemawiać będą adw. Kazimierz Kowalski, Jan Matłachowski z Warszawy i inni. Poza tym radni wygłoszą przemówienia na temat działalności Obozu Narodowego w Radzie Miejskiej.

Wstęp na salę wolny jedynie za nowymi wykupionymi legitymacjami na rok 1937.

Strajk w przemyśle tasiemkowym trwa. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy w przemyśle wyrabiającym tasiemki i sznurowadła, gdzie w kilkunastu zakładach od tygodnia z góry strajkuje 600 robotników, okupujących mury fabryczne. Konferencja przeciągnęła się i w rezultacie została przerwana bez wyniku. Dalsze rokowania trwają.

JUDAICA

Czubili się o spadek nad stygnącym trupem. W Sądzie Grodzkim w Łodzi odbył się proces, który scharakteryzował obyczajność w sferach żydowskich. 1 września 1936 r. Izaak Orzegowski przywiózł konającą swą żonę do mieszkania jej rodziców przy ul. Wesołej 8. Doszło do kłótni na temat spadku po umierającej i nad stygnącymi zwłokami Żydzi poczubili się. Orzegowski w skardze wskazał, że szwagier jego Szaja Icek Rynszpan, zamieszkały przy ul. Solnej 6 oraz szwagierka Ruchla Rynszpan (Wesoła 8) uderzyli go pięścią i tłuczkiem od moździerza powodując krwiotok nosa, a gdyby „cios padł nieco wyżej, mogliby go pozbawić oka, a nawet spowodować śmierć". Sąd Grodzki po zbadaniu świadków stwierdził wzajemność obrazy czynnej, gdyż i Orzegowski nie pozostał bezczynny i uwolnił podsądnych od kary.

Ukarany żydowski właściciel targowiska. Przed sądem starościńskim odpowiadał Ludwik Baum dzierżawca targowiska na Zielonym Rynku. Już poprzednio za antysanitarny stan targowiska Baum skazany został na 1000 zł grzywny, a ponieważ kara nie poskutkowała i przy ponownej kontroli znów stwierdzono brudy, wczoraj sąd starościński skazał Bauma na 1 miesiąc aresztu. (x)

Budował bez planu i nadzoru. Mojżesz Landau Żyd, właściciel budowli przy ul. Sosnowej 11 odpowiadał za wykroczenia przeciw przepisom budowlanym. Landau budował dom trzypiętrowy, nie zaangażował inżyniera dla nadzoru, wskutek czego budowlę opieczętowano. Ponieważ Żyd złożył zobowiązanie, że braki usunie i dalszą budowę prowadzić będzie pod fachowym nadzorem zezwolono mu na prowadzenie robót, lecz nowa kontrola stwierdziła dalsze wykroczenia i brak nadzoru. Sąd starościński skazał Landaua na 1500 zł grzywny. (x)

Żydowskie sposoby. Wprowadzenie ograniczeń uboju rytualnego oczywiście wywołało burzę wśród żydostwa. Rzeźnicy żydowscy bronią się wszelkimi sposobami i dlatego też obserwowany jest wzrost potajemnego uboju. W ten sposób Żydzi pragną wykazać, że ograniczenia ubojowe zamiast korzyści przynoszą straty, ponieważ spożycie mięsa wołowego spada. Istotnie w lutym rb. ubito w rzeźniach 3278 sztuk bydła rogatego wagi 646 032 kg, tj. przeciętnie o 100 000 kilo mniej niż w każdym miesiącu, ale trzeba zważyć, że luty liczył o 3 dni mniej, oraz że ponadto w tym miesiącu ujawniono i ukarano aż 53 rzeźników za potajemny ubój rytualny.

KRONIKA POLICYJNA

Zaostrzenie nadzoru nad targowiskami. Zgodnie z zarządzeniem władz wojewódzkich obecnie poszczególne starostwa powiatowe oraz policja zaostrzyły nadzór nad jarmarkami i targami, by przeciwdziałać spekulacji. Stwierdzono mianowicie, że hurtownicy zbożowi, wyłącznie niemal Żydzi, wykupują na targach zboże i ogałacając rynki, podbijają dowolnie ceny. W wyniku dotychczasowych obserwacyj i kontroli, władze administracyjne zatrzymały 11 agentów spekulantów, wśród których znalazł się zaledwie jeden chrześcijanin, pozostali to Żydzi.

KRONIKA SĄDOWA

Kara za dostarczenie broni palnej. Dnia 22 listopada 1936 r. w domu przy ulicy Składowej 38 lokator Jan Bierkowski, mając pretensje do swych sąsiadów Bogumiła Dąbrowskiego i Tomasza Węgrzynowskiego, zastrzelił w przystępie gniewu Dąbrowskiego, a Węgrzynowskiego ciężko postrzelił. W toku dochodzenia ustalono, że broń dostarczył Bierkowskiemu szofer Stanisław Gorczycki, przy którym w czasie zatrzymania znaleziono drugi rewolwer nielegalnie posiadany. Wczoraj Gorczycki został skazany przez sąd starościński na 6 tygodni aresztu.

Za zamordowanie ojczyma. Dnia 23 grudnia 1936 r. we wsi Okołowice pod Łodzią 42-letni Antoni Kanar, w czasie rżnięcia sieczki, gdy ojczym jego, 70-letni Stanisław Gos przystanął z powodu zmęczenia w pracy, rzucił się na staruszka i zbił go oraz skopał nogami, obutymi w drewniane trepy, tak że spowodował pęknięcie cewki moczowej, a następnie śmierć. Wczoraj pasierb zasiadł na ławie oskarżonych i sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Niepożądany emigrant. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał 46-letni Towja Hermin, Żyd niemiecki, przybyły nielegalnie do Polski. Hermin oczywiście jak i wszyscy inni jego współwyznawcy, podawał się za ofiarę reżimu hitlerowskiego, w rzeczywistości zaś, jak się okazało, zbiegł w obawie przed osadzeniem w więzieniu za szereg kradzieży. Dnia 11 stycznia rb. w pociągu z Warszawy do Łodzi zakradł się do przedziału II klasy i na szkodę Dawida Safersteina z Warszawy skradł walizę zawierającą różne rzeczy wartości około 2000 zł. Nie zdążył jednak ulotnić się, gdyż okradziony wszczął krzyk i złodzieja zatrzymano z łupem. Sąd skazał Hermina na 2 lata więzienia, a po odbyciu kary na wydalenie z granic Polski.

KRONIKA SPORTOWA

Półfinały bokserskie w Łodzi. W półfinałach indywidualnych mistrzostw bokserskich Łodzi odbyło się 8 walk. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga piórkowa: Witkowski (K. E.) zwyciężył na punkty Michalaka (Zj.). — Bartniak (IKP) ulega wysoko na punkty Augustowiczowi (G). Najpiękniejsza walka wieczoru.

Waga lekka: Kowalewski (IKP) zwycięża swego kolegę klubowego Więckowskiego, przez poddanie się tego ostatniego po jednym starciu. Woźniakiewicz (IKP) zwycięża Stanikowskiego (Zj.) przez poddanie się w I starciu. Jedynie jedno starcie Stanikowski wytrzymuje z doskonałym Woźniakiewiczem, następnie daje znak, że rezygnuje z walki.

Waga półśrednia. Pasternacki (Sokół) zwycięża na punkty Rumpla (IKP). Cyranek (Zj.) zwycięża na punkty Schöna — (IKP). Walka dość interesująca.

Waga średnia: Bartosik (Zj.) zwycięża Goździka (T. F. S. J.) przez poddanie się Goździka po I starciu.

Waga półciężka: Pietrzak (IKP) zwycięża niezasłużenie Kraszewskiego K. E. W ringu sędziowali kolejno pp. Kordasz i Borowski. Na punkty pp. Czernik, Wrocławski i Sikorski. Publiczności dużo.

Ligowcy grają z Ł. T. S. G. W nadchodzącą niedzielę drużyna ligowa Ł. K. S-u rozegra o godz. 11-ej przed poł. na stadionie własnym przy al. Unii towarzyskie spotkanie z Ł. T. S. G. Rezerwa ligowców natomiast wyjeżdża do Zgierza, gdzie spotka się z tamt. Borutą.

Łódź na mistrzostwach Polski. W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów oraz w zapasach w wagach piórkowej, lekkiej i ciężkiej. Z zawodników łódzkich na powyższe mistrzostwa łódzkie władze atletyczne wyznaczyły następujących zawodników: w podnoszeniu ciężarów: Lewin (Zj), Łażny (Zj) i Witt (Zj). Następnie z zawodników dalszych wag: Kreutzsztajna (Siła), Dubiela (Zj), Jakubowskiego (IKP) i Jałkiewicza. W zapasach jedzie następujący zespół: Kulesza (IKP), Ignaszewski (Sokół), Kawał Wł. ((Wima), Rasała (Wima), Cymer z Wimy i Lipczyński z Kruszendera. Jako kierownik ekspedycji łódzkiej jedzie p. Peszke.

H. K. S. protestuje. Na niedzielnym walnym zegraniu P. Z. P. R. w Warszawie zostanie rozpatrzona sprawa odebrania tytułu mistrza Polski łódzkiemu H. K. S-owi w siatkówce żeńskiej oraz sprawa przesunięcia I. K. P. na 5-te miejsce w koszykówce żeńskiej.

Kolarze łódzcy przed sezonem. W związku z zakończeniem zaprawy zimowej łódzkich kolarzy odbędzie się konferencja kolarska w dniu 20 bm. w lokalu Ł. T. K. przy ul. Wólczańskiej 139 w celu omówienia spraw związanych z wiosennymi treningami na torze i szosie. Również w tym samym dniu i lokalu odbędzie się egzamin dla sędziów pomocniczych kolarskich. Zgłoszeni do egzaminów kandydaci winni zgłosić się w dniu tym o godz. 19-tej.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji „Orędownika" — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Kina katolickie: Oświatowe — „Maria Stuart"; Nowości — „Bohaterowie Sybiru" Luna — „Pat i Patachon — Cyrk na okręcie".

Wielkie zebranie katolickie. Zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej przy kościele N. M. P. w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 5.30 po poł. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego Wielkie zebranie katolickie, na którym wygłoszą referaty: p. mecenas Franciszek Szwajdler z Łodzi na temat „Biada człowiekowi samemu na ziemi" i p. A. Pojarciowa, generalna sekretarka Zarządu Kat. Stow. Kobiet w Łodzi na temat „Rodzina — Kuźnią charakterów". Uprasza się społeczeństwo katolickie m. Pabianic o liczne przybycie.

Z ruchu narodowego. W środę, ub. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 zebranie koła Stronnictwa Narodowego w Pabianicach pod przewodnictwem p. Kacały. Na wstępie podano zebranym do wiadomości komunikaty zarządu i załatwiono sprawy bież. Referaty wygłosili p. Bejnoch oraz p. Zygm. Wajs, b. prezes młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu. Zebranie zakończono odśpiewaniem Pieśni bojowej.

Wyjeżdżający bezrobotni rekruci proszą o pomoc. W tych dniach kilku bezrobotnych otrzymało powołanie do służby wojskowej. Dużo z nich pozostaje już dłuższy czas bez pracy i otrzymuje jedynie pomoc z Komitetu Pomocy Zimowej w postaci bonów wartości bonów wartości 5 zł na miesiąc, które w bieżącym miesiącu już wybrali. Wyjazd ma nastąpić już w najbliższych dniach po świętach. Będą oni musieli odbyć bardzo długą podróż, na którą mimo wolnego biletu jazdy potrzeba im trochę żywności i nieco gotówki. Apeluje się wobec tego, ażeby Opieka Społeczna bezrobotnym wyjeżdżającym, aby odbyć swój obowiązek obywatelski przyszła z pomocą i udzieliła im pomocy.

Jak Żydzi dręczą konie. W ostatnim czasie zauważyć można coraz więcej wypadków znęcania się Żydów nad zwierzętami. Najczęściej jednak notuje się wypadki zaprzęgania przez nich chorych i odparzonych koni. Ostatnio pociągnięto do odpowiedzialności karnej Żyda Weiskopfa Machela, Tuszyńska 25, za znęcanie się nad zaprzągniętym, odparzonym koniem, który przeładowanego ciężarem wozu nie mógł uciągnąć. Takie dręczenie zwierząt wywołuje na przechodniach wielkie oburzenie.

Zmiany w O. S. P. Naczelnikiem II Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach został p. Wlazłowicz K., zastępca zaś jego został p. Pietrasiak R. Do O. S. P. przyjęto w stopniu aspiranta p. Magrowicza, por. rez.

KRONIKA ZGIERZA

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO. W niedzielę, dn. 21 bm. o godzinie 12,30 po nabożeństwie sumowym w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2 odbędzie się zebranie gospodarcze, dla kobiet, na którym przemawiać będą: p. Matłachowski ze Lwowa i p. L. Zajączkowski. O godz. 5-tej po południu w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 28 tegoż samego dnia odbędzie się zebranie, na którym referat polityczny wygłosi p. Matłachowski, przywódca lwowskiej młodzieży akademickiej. O liczne przybycie na powyższe zebraniu uprasza Zarząd.

Nowy strajk o zatrudnienie Żyda. — Onegdaj w Zgierzu w tkalni mechanicznej Żyda K. Eigera przy ul. Piłsudskiego tkacze chrześcijanie w liczbie 20 osób przystąpili do strajku reagując w ten sposób na stanowisko fabrykanta Żyda, który usiłował zatrudnić w tkalni swojego współwyznawcę. Po kilkugodzinnym strajku na skutek uwzględnienia słusznych żądań robotników strajk przerwano.

Jarmark przedświąteczny. W środę, dn. 17 bm. w Zgierzu na placu im. Józefa Hallera przy ul. Aleksandrowskiej odbył się miesięczny jarmark przedświąteczny na którym zauważyć było można większość kupców chrześcijańskich niż żydowskich. Tak samo zauważyliśmy, iż Polacy już w 80% kupują u Polaków. Jest to bardzo pocieszający objaw.

16 dni strajku okupacyjnego. Strajk okupacyjny robotników chrześcijańskich, który powstał 3 marca rb. w fabryce „Drukarnia chustek" Żyda Lejby Brauchera trwa w dalszym ciągu, gdyż Żyd stoi uporczywie na swym stanowisku, że w jego fabryce powinni pracować przede wszystkim Żydzi. Konferencja, którą wyznaczył inspektor pracy 15 obwodu z nieznanych przyczyn nie doszła do skutku. Robotnicy wspierani materialnie przez społeczeństwo chrześcijańskie Zgierza trwają wytrwale na posterunku.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Sympatyczna
młoda pozna kulturalnego pana do lat 45 w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań
zd 81 544

Sierota
170 mórg dobrze zagospodarowane wyjdzie za mąż, potrzebne 6 000.— Mrówka, Poznań, św. Wojciech 2 a — 1. zd 81 676

Poznam
chętnie panią, która dopomoże do wykształcenia lub wskaże posadę. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 81 566

Sympatyczna
młoda blondynka pozna kulturalnego pana do 50. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 81 545

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zawiadamia Pp. Pracodawców, iż ulgi, które przysługiwały przez pokrywanie obligacjami 6% Pożyczki Narodowej zaległości powstałych z tytułu składek do dnia 31. 12. 1935 r., zostały decyzją Ministerstwa Skarbu cofnięte z dniem 1 kwietnia 1937 r.

Ubezpieczalnia przyjmiwać za tym będzie 6% obligacje Pożyczki Narodowej na zaległe składki **tylko do dnia 31-go marca rb.** n 39 897

1. DOMY - PARCELE

Sprzedam
dom niewykończony i pół morgi ogrodu pod Poznaniem cena podług ugody. Czarnecki P. Starołęka Wielka, nowe zabudowanie pod Marlewem. zd 81 622

Domek
ładnym ogrodem, okolica Szelęga 3 lokatorów, wpłaty 13 000.— donosi 1 100.— oprócz ogrodu. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 81 599

Kamienica
na Wildzie bardzo korzystnie sprzedam przy wpłacie 50 000. — 16 lokatorów donosi 8 500,—. Oferty Orędownik, Poznań
zd 81 598

Parcele
Starołęka, Wielka na miesięczne raty przy małej wpłacie sprzedam bardzo tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 597

Dom
w Mosinie spiesznie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 81 538

Parcelę
korzystną lub okazyjnie domek z ogrodem kupi urzędnik. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 536

Dom
w rynku z restauracją sprzedam. Obrót 32 000, wpłaty 14—15 000. Oferty Orędownik, Poznań
zd 81 781

2. PIENIĄDZ

Spólniczki
do nowo otwierającego się składu papieru poszukuję z gotówką 1 500.— złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 596

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
60 mórg zabudowania masywne, inwenarzami 17 500.— wpłaty 12 tys. wiele innych poleca Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18.
zd 81 702

Skład
stroju w Poznaniu z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 828

Kolonialkę
zaprowadzoną, przyległe 3 pokoje magiel korzystnie, egzystencja zapewniona. Adres Orędownik Poznań zd 81 571

Piekarnię
cukiernia, przyległym mieszkaniem, dzierżawa niska przy ruchliwej ulicy tanio sprzedam 1 800 Wędzikowski, Poznań, Piekary 11
zd 81 690

Kolonialkę
urządzeniem, magiel, 3 pokoje korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 747

18
mórg, w tem 5 łąki 5-ubikacyjny, dom rzeźnictwem lub bez. Marcinkowski, Krosno, poczta Mosina. zd 81 806

Skład
kolonialny, zaprowadzony, ładnie urządzony, mieszkanie Łazarz. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 81 633

Gospodarstwo
20 mórg przy Szamotułach, zabudowaniami, bez długu 7 000.— wpłaty 5 000.— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 81 701

Młyn
motorowy przemiał 100 ctr. motor na gaz ssany 22 000.— wpłaty 12 000.— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 81 700

Piekarnię
przepisowa, duża wieś, 22 morgi zabudowania masywne korzystnie sprzeda 12 000.— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 81 699

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 21 marca.

8,00 audycja poranna; **9,00** transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. Pasję na Niedzielę palmową odczyta ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** Motety Orlando di Lasso — w wyk. chóru solistów Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie pod dyr. Jerzego Kolaczkowskiego (ze Lwowa); **11,05** „Udział Polski w dziele misyjnym" — pogadanka; **11,15** patrz programy lokalne; **12,03** poranek muzyczny w wyk. ork. Filharmonii Lwowskiej. W przerwie ok. godz. **13,00** patrz progr. lokalne; **14,00** reportaż z życia; **14,30** „W pierwszy dzień wiosny" mała orkiestra P. R. z udziałem Michała Zabejdy - Sumickiego — (śpiew) i Tadeusza Zygadły — skrzypce; **15,30** związki mineralne w żywieniu krów, pog. wygł. inż. K. Kopacz (ze Lwowa). 2. przegląd rynków produktów rolnych; **16,00** patrz programy lokalne; **16,30** wznowienie słuchowiska pt. „Przedziwny rycerz don Kichot z Manczy" według Miguela de Cervantesa Saavedry. Przełożył i opracował Edward Boye; **17,20** patrz programy lokalne; **17,50** pogadanka aktualna (Łódź nadaje aud. lok.); **18,00** transmisja koncertu muzyki pasyjnej z kościoła ewangelicko - Reformowanego w Warszawie. Wyk. Zofia Adamska — (wiol.), Kazimierz Czekotowski i Aleksander Michałowski (śpiew), prof. Bronisław Rutkowski (organy) oraz chór I Warsz. Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego; (Poznań nadaje audycję lokalną); **18,45** „Poezja Zmartwychwstania" — szkic literacki — wygł. Jan Miernowski; **19,00** „Parsifal" I i II obraz misterium muzycznego Ryszarda Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie; **20,50** przegląd polityczny; **21,00** dziennik wieczorny; **21,10** „Amor w zalotach" — skecz Charles Lecocq'a (ze Lwowa); **21,40** recital Lambrosa Demetriosa Callimachosa — flet; **22,15** wiadomości sportowe; **22,33** ostatnie wiadomości „Dziennika wieczornego"; **22,43** parsifal — III obraz misterium muzycznego R. Wagnera, transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

KRAJOWE

Warszawa — **11,15** muzyka rozrywkowa — płyty; ok. godz. **13,00** przegląd teatralny; **16,00** koncert reklamowy; **16,25** program na jutro; **17,20** koncert solistów — płyty.

Lwów — **11,15** muzyka rozrywkowa z płyt; ok. godz. **13,00** przegląd filmowy w oprac. Bolesława Lewickiego; **16,00** koncert reklamowy; **16,15** muzyka lekka na płytach; **17,20** koncert mieszany Wykonawcy: Irena Danek — fortepian i płyty.

Wilno — **11,15** słynni wirtuozi — płyty; **13,00** życie kulturalne miasta i prowincji; **16,00** koncert reklamowy; **16,10** audycja świetlicowa: „Na szlaku łączności wsi i miasta" wygł. L. Krawczun, po czym płyty; **17,20** utwory Edwarda Griega — płyty.

Toruń — **11,15** utwory kompozytorów włoskich w wyk. solistów — płyty; ok. godz. **13,00** „W przedświątecznej pogwarce" felieton wygł. Helena Piskorska; **16,00** koncert reklamowy; **16,25** program na jutro; **17,20** kraje południowe w muzyce rosyjskiej — płyty.

Katowice — **8,00** audycja poranna; **11,15** Ryszard Strauss: Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem" — płyty; **13,00** „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski; **16,00** koncert reklamowy; **16,20** „O obowiązku pracy społecznej" — pogadanka — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński; **17,20** trio rozgłośni katowickiej.

Kraków — **11,15** fragmenty operowe w wykonaniu orkiestr symfonicznych — płyty; około godz. **13,00** pogadanka: „Polskie widowiska pasyjne" wygłosi dr. Stefan Kaden; **16,00** Koncert reklamowy; **16,25** odczytanie programu na dzień następny; **17,20** Bach, Beethoven, Wagner — płyty.

Łódź — **10,30** reportaż z XII zawodów marszowych ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego — przeprowadzi B. Stefański; **11,15** muzyka symfoniczna — płyty; około godz. **13,00** „Rozmowa o muzyce" w opracowaniu Jerzego Sulikowskiego"; **16,00** koncert reklamowy; **16,15** poradnik sportowy dla robotników wygłosi red. Władysław Kozielski; **17,20** „10 minut dla pesymistów"; **17,30** koncert solistów. Wykonawcy: Halina Sawicka - Wyszkowska — śpiew, Bronisław Nagujewski (wiolonczela).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16,00 Droitwich. „Pasja w-g. św. Mateusza — oratorium J. S. Bacha. **Wrocław.** Koncert utworów Mozarta i Bacha.

17,00 Rzym i Mediolan. Koncert symf. pod dyr. Molinari'ego.

19,35 Radio Romania. „Sprzedana narzeczona" op. Smetany.

21,00 Bruksela franc. Uroczyste otwarcie międzynarodowego konkursu im. Ysaye'a. **Rzym.** „Palla dei Mozzi" op. Gano Marinuzziego. **Wieża Eiffla.** Koncert symf. **21,50 Sztokholm.** „Parsifal" op. Wagnera (akt III).

22,05 Londyn Reg. Koncert symf. **22,50 Droitwich.** Utwory Liszta.

Skład
kolonialny, pokój kuchnia, — dzierżawa 65.— sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 81 516

Prywatne
gospodarstwo w jednym planie 68 od właściciela, wpłaty 7 000. Januszak, Chromice poczta Książ, powiat Jarocin. zd 81 735

11. KUPNA

Trak
(gater) używany przewoźny lub stacjonowany kupię. Oferty z technicznym opisem, ceną, do „Par" pod „11.85".
P 25 469-11.85

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
hurtownię piw, fabrykę wód mineralnych z urządzeniem zaraz. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Mosina. n 39 939

Rzeźnictwo
skład mieszkaniem, kompletne urządzenie, maszyneria, mieście powiatowym zaraz wydzierżawię Oferty Orędownik, Poznań
n 40 054

Mleczarnia
maszynami lub bez, okolica bogata mleko, mieszkanie 3 pokojowe korzystnie oddam. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 654

Rzeźnictwo
do wydzierżawienia, szkoła, kościół, poczta, właściciel Wojciech Braniewicz, Sławoszew, p. Jarocin. zd 81 060

Dzierżawę
gospodarstwa blisko Poznania — obejmę natychmiast, inwentarzem lub bez. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 692

23. ROZMAITE

Nowootwarty
sklep chrześcijański z porcelaną i emalią. Łódź, Brzezińska 33 — M. Szymański. n 39 877

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najnowsze fasony — duży wybór. Łódź, Suwalska 7 — przy Napiórkowskiego. Szymańska. n 39 876

Płacimy
za dostarczanie adresów i plakatowanie. „Dacapoton", Gdynia.
n 39 975

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Prośba
Które z szlachetnych państwa przyjmie dziewczynę ułomną, miłą, uczciwą i pilną do dzieci i lżejszych prac z prowincji. Chętnie w Poznaniu od 1 kwietnia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 81 734

b) Inni

Handlowiec
rutyna wielobranżowa, wykształcenie, elokwencja, poszukuje administracji, inkasa, reprezentacji, organizowania, kierownictwa, 6 000 zł zabezpieczenia realnościowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 731

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Zgłaszać się Ruszczak, Łódź, — Brzezińska 36. n 39 896

Samodzielna
kierowniczka kiosku w mieście powiatowym z kaucją od 1 kwietnia. Oferty Orędownik, Poznań
zd 80 898

Posłaniec - pakier
który już pracował w poważniejszych przedsiębiorstwach, z kaucją na książeczce, zaraz potrzebny
„Radjofon"
sp. z o. o.
Fabryka Odbiorników
Ratajczaka 16. P 25 419-11.39

Majętność Chwalibogowo I
pod Wrześnią poszukuje od 1. 4. włódarza do zaciągu. Pierwszeństwo oddajemy reemigrantowi z Niemiec, zamieszkałemu w Poznaniu, który zgłosił się w styczniu br. osobiście, ale z powodu zagubionego adresu nie można go zawiadomić. zd 81 733

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

115)

— A może pragnęli wprowadzić między nas rozdźwięk, wzbudzając we mnie zazdrość, że Jadwiga otrzymuje kwiaty od innych mężczyzn? — przypuścił tę nową, mało prawdopodobną myśl, lecz odrzucił ją wkrótce.

— Nonsens — mruknął.

— Co powiedziałeś? — zapytała Próchnicka.

— Nic... nic — odparł niechętnie. — Zastanawiałem się tylko, kto mógł ci przysłać te kwiaty. Czy nie uznałaś za potrzebne zapytać o to posłańca?

— Nie; zobaczyłam przecież załączony do bukietu bilet — odpowiedziała z drżeniem w głosie.

Niepokój Burskiego udzielił jej się również i rozbudził poprzednie obawy, które stłumiła w sobie chwilowo.

— Z takiego właśnie bukietu wychyliła się głowa kościotrupa — szepnęła Jadwiga zbielałemi wargami.

— Nie myśl o tym —starał się ją uspokoić. — Tamten sen nie mógł mieć nic wspólnego z tymi kwiatami. Jesteś kobietą inteligentną i nie powinnaś doszukiwać się jakiegokolwiek związku pomiędzy sennymi marami a następującą po nich rzeczywistością...

— A jednak... jednak to takie dziwne i chociaż się będziesz gniewał, to muszę wyznać szczerze, że bardzo się czegoś boję... Drżę tak samo jak wtedy, gdy miało się stać tamto... — powiedziała, tuląc się do ramienia Stanisława. — Zresztą, nie ukrywaj przede mną, ale i ty jesteś wyraźnie wytrącony z równowagi...

— Tak, ale moja troska idzie w innym kierunku — odpowiedział. — Niepokoi mnie nie ten bukiet, bo cóż on może nam złego uczynić — uśmiechnął się nadrabiając miną — ale ten dziwny, chorobliwy niemal psychiczny stan, w jakim się znajdujesz. O ciebie się troszczę, jedyna... — ujął jej białe, rasowe dłonie i gorąco przycisnął je do ust.

— Wyrzuć te kwiaty, Stachu, zniszcz — szepnęła, wskazując wzrokiem leżący na stoliku bukiet.

— Dobrze, wyrzucę je, skoro tego pragniesz — odpowiedział Stanisław, po czym wstał i wziąwszy do ręki bukiet, zamierzał opuścić pokój.

Nim jednak zbliżył się do drzwi, z korytarza dały się słyszeć donośne i szybkie kroki i w chwilę po tym do pokoju wpadł bez pukania Wiktor Rutecki.

Wystarczyło rzucić tylko pobieżnym spojrzeniem na oblicze studenta, aby stwierdzić, że jest on w tej chwili w stanie wyjątkowego podniecenia i zaniepokojenia.

— Co się stało? — zapytał Burski, zanim tamten zdołał przemówić.

— Zaraz... zaraz... panie wywiadowco, proszę... — zawołał Wiktor na kogoś, kto znajdował się w korytarzu.

Zanim ów wywiadowca zdołał wejść do pokoju, Rutecki dostrzegł w rękach Burskiego bukiet róż i wyrwał mu go momentalnie, ku niepomiernemu zdziwieniu tamtego.

— Jest, panie wywiadowco, jest! — zawołał, wręczając kwiaty wywiadowcy, który ukazał się we drzwiach.

— Niech pan to zabierze i momentalnie pędzi do komisariatu. Jestem najmocniej przekonany, że nie mylimy się w naszych przypuszczeniach. Jak najdalej za godzinę zadzwonię po wiadomość...

Wywiadowca szybko opuścił pokój, a Rutecki począł nerwowo przechadzać się tam i z powrotem zdradzając dziwny niepokój.

Te ostatnie wypadki następowały po sobie w tak błyskawicznym tempie, że zarówno Burski jak i Próchnicka nie zdołali jeszcze ochłonąć na tyle, aby zażądać od studenta wyczerpujących wyjaśnień.

Ciążące wszystkim milczenie zdawało się przedłużać w nieskończoność. Wreszcie Rutecki zatrzymał się przed Jadwigą i opanowując ten dziwny stan rozdrażnienia, czy niepokoju, zapytał:

— Czy pani dawno otrzymała te kwiaty?

— odpowiedzi Burski. — Około trzy kwadranse temu.

— Było zatem dość czasu, aby pani mogła się nimi cieszyć — stwierdził Wiktor ponuro.

— Pani je zapewno oglądała, wąchała...

— Właśnie że nie — pospieszył Stanisław z zaprzeczeniem, jakby domyślając się przyczyny tego dziwnego stanu, w jakim znajdował się Rutecki. — Ale co to wszystko ma znaczyć? — rzucił w zniecierpliwieniu.

— Co?... Pani ich nie wąchała?... — zdziwił się radośnie student, a jego posępne dotąd oblicze rozpogodziło się nagle. — Czy to prawda?...

— Zapewniam pana — odpowiedziała Jadwiga. — Zaledwie je rozpakowałam. Ale dlaczego pan o to pyta?...

— Wolałbym na razie nie dawać na to odpowiedzi — odrzekł Rutecki, ociągając się. — Być może, że się mylę w swych przypuszczeniach. Porozmawiajmy na razie o czym innym, a w międzyczasie spodziewam się otrzymać już pewną odpowiedź w tej sprawie...

Ale Burski nie był już w stanie dłużej utrzymywać się w tej niepewności i obawie, jaka owładnęła nim od chwili wejścia do tego pokoju. Dziwne zachowanie się Ruteckiego było zbyt wymowne, aby nie domyślać się jakichś niezwykłych rzeczy.

— Nie, panie Wiktorze — rzekł Stanisław, zbliżając się do studenta. — Być może, że domyślamy się obydwoje z Jadwigą istotnych powodów Pańskich ostatnich posunięć, tym nie mniej jednak musi nam pan bezzwłocznie wyjaśnić całą sprawę. Ja pana o to proszę.

— Nie sądzi pan, inżynierze — odparł Rutecki — abym nie chciał tego uczynić z jakichś niezwykłych przyczyn. Chodzi mi przede wszystkim o pannę Jadwigę, która przejmuje się zbytnio każdą drobnostką.

— To nie jest drobnostka, panie Witku — ożywiła się Próchnicka. — Wpada pan jak bomba do mojego pokoju, w towarzystwie policyjnego wywiadowcy, wyrywa pan kwiaty z ręki Stacha, rzuca wiele dziwnych, niezrozumiałych słów, a wreszcie uchyla się pan od wyjaśnienia tego wszystkiego. Jeżeli chodzi panu o mnie, to powinien pan liczyć się z tym, że nawet najokrutniejsza prawda nie jest tak bolesna jak ta dręcząca niepewność...

— Tak, widzę niestety, że nie da się nic zataić i dlatego muszę wyznać całą prawdę — odpowiedział Rutecki. — Proszę tylko, aby pani to wszystko, co za chwilę powiem, przyjęła spokojnie. Zresztą obecnie, kiedy wszelkie niebezpieczeństwa udało mi się zażegnać w zarodku, nie ma się czym przejmować.

— No więc? — niecierpliwił się Burski.

— Te kwiaty, które pani otrzymała przed godziną, były najprawdopodobniej zatrute — rzekł Wiktor i niespokojne spojrzenie zatrzymał na twarzy Próchnickiej.

Jadwiga pobladła, a na obliczu Burskiego odmalowało się przerażenie.

— To są na razie tylko moje przypuszczenia — wyjaśnił student. — Czy odpowiadają prawdzie, dowiemy się niebawem, gdyż cały bukiet został odesłany do zbadania przez fachowców.

— Skąd jednak dowiedział się pan o tym bukiecie i zamierzonym tak potwornym zamachu? — zapytał Burski z drżeniem w głosie, gdyż dotąd jeszcze nie mógł pogodzić się z tą straszną myślą.

— Jest to wynikiem moich żmudnych, detektywistycznych dociekań, które niejednokrotnie były tematem drwin ze strony fachowych sił uśmiechnął się. — Mam jakiś dziwny dar, nie tyle przeczuwania, co stawiania się w położeniu przestępców. Staram się zawsze odpowiedzieć na pytanie, jak może sobie ten czy ów zbrodniarz postąpić w takim a takim wypadku. Zresztą o tym rozmawialiśmy przecież wczoraj do późnej nocy z panem Stanisławem. Przyszedłem bowiem do przekonania, że Wajnryb zdołał w jakiś niewytłumaczony dla mnie dotąd sposób skomunikować się ze swymi wspólnikami, którym przekaże wykonanie zemsty na państwu za to, że byliście w jego mniemaniu pośrednimi prawcami tego potwornego mordu, jakiego dopuścił się na własnym synu.

— Skąd pan jednakże przewidział, że tę właśnie formę obiorą? — zapytał Burski.

— Zaraz to państwu wyjaśnię — przerwał mu Rutecki. — Przy tego rodzaju nastawianiu, o jakim państwu wspomniałem, dziś od samego rana miałem pod czujną obserwacją drzwi, wiodące do hotelu. Około godziny dziewiątej zauważyłem pewnego jegomościa, który przechadzał się przed bramą, zdradzając wyraźny niepokój, jak gdyby w obawie, aby nie został odkrytym przez licznych już o tej porze przechodniów. Zachowanie się tego młodego człowieka wydało mi się mocno podejrzane. Starając się więc nie zostać samemu zauważonym, śledziłem bacznie każdy ruch tego jegomościa.

Po kilku minutach tego rodzaju obserwacyj, zauważyłem, że człowiek ten wszedł do hotelowego hallu i rozmawia z jednym z woźnych. Ze zrozumiałą więc niecierpliwością czekałem chwili jego odejścia. Gdy wreszcie to nastąpiło, zaczepiłem woźnego i wdałem się z nim w rozmowę, aby dowiedzieć się, jaki tamten miał interes do niego.

Okazało się, że ów podejrzany jegomość informował się właśnie o państwa, a przede wszystkim o pannę Jadwigę.

Oczywiście, że w tych warunkach moje pierwotne przypuszczenia znalazły niejako potwierdzenie. Wybiegłem momentalnie na ulicę, aby nie zgubić śladu tego młodego człowieka. W dodatku przypomniałem sobie jedną z wielu okazywanych mi w komisariacie fotografij poszukiwanych przestępców i właśnie na tej podstawie oblicze tego jegomościa wydawało mi się znajome.

Niestety, od tej chwili zaczęły się moje niepowodzenia. Śledzony przeze mnie człowiek jakby zapadł się w ziemię, a nie wiedziałem w którą udać się stronę, aby go dopędzić i odszukać pośród licznych przechodniów. Biegałem więc jak szalony tam i z powrotem, a zawsze napróżno. Chwilami postanawiałem wpaść tutaj do państwa i przestrzec przed grożącym niebezpieczeństwem, które wyczuwałem wprost przez skórę, jak się to mówi.

Wreszcie, kiedy uspokoiłem się na tyle, że mogłem trzeźwo spojrzeć na tę całą sprawę, przyszedłem do przekonania, iż najrozsądniej będzie udać się do komisariatu policji i zameldować o swoich spostrzeżeniach. Przykro doświadczony poprzednią nierozwagą, nie zamierzałem obecnie przedsiębrać nic na własną rękę, lecz w porozumieniu z władzami. I dobrze uczyniłem. Tam bowiem dowiedziałem się od kierownika komisariatu, że ów tajemniczy jegomość jest od dwóch dni śledzony przez wywiadowców, gdyż zdaje się być niemal pewnym, że należy do szajki Wajnryba.

Podczas naszej rozmowy z komisarzem na ten temat, wrócił właśnie jeden z tych wywiadowców, a mianowicie ten, którego widzieliście państwo tutaj, przynosząc rewelacyjną dla mnie wiadomość, że będący pod nieustanną obserwacją człowiek wrócił do swego mieszkania, z dużym bukietem kwiatów.

— Boże.... — jęknęła Jadwiga i silniej przytuliła się do ramienia Burskiego.

— Nic się nie trwóż, kochanie — uspokoił ją Stanisław.

— Niestety, wtedy jeszcze nie mogłem uchwycić żadnego związku pomiędzy zakupieniem przez tamtego kwiatów a panią, panno Jadwigo — podjął Rutecki na nowo przerwany wątek opowiadania. — Sądziłem jedynie, że może ten człowiek zamierza użyć swych kwiatów w celu usidlenia jakiejś nowej ofiary. Czekałem więc, zgodnie z radą komisarza, powrotu drugiego wywiadowcy, który wrócił dopiero w godzinę później.

Na podstawie relacji tego właśnie wywiadowcy zrozumiałem wszystko i straszny lęk wtargnął mi do serca...

Rutecki urwał opowiadanie i zamyślił się, jakby bojąc się zbyt wielkiego wrażenia, jakie jego dalsze słowa mogły sprawić na Jadwidze.

— Proszę skończyć — rzekł Burski, zdradzając zaciekawienie i zarazem niepokój.

— Proszę się tylko nie przerażać, panno Jadwigo — zwrócił się Wiktor do Próchnickiej — pamiętając, że na szczęście wszelkie niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

— Niech pan mówi — szepnęła Jadwiga.

— Wywiadowca doniósł nam mianowicie, że ten podejrzany jegomość zakupił w jednej z aptek, prawdopodobnie na sfałszowane zaświadczenie jakiegoś laboratorium, czy foto-chemicznego zakładu, kilka gramów cyjanku potasu...

— Cóż to mogło mieć za związek z owym bukietem i Jadwigą? — zapytał Burski nie domyślając się niczego.

— I ja nie dostrzegałbym tutaj nic złego, gdybym nie miał w pamięci pewnej tragicznej historii, jaką wyczytałem niedawno w jednym z zagranicznych pism. Mianowicie pewien zbrodniarz, nazwiska jego już dziś nie pamiętam, pozbył się niewygodnej kobiety, posyłając jej bukiet kwiatów, posypany tą właśnie sproszkowaną trucizną. Wystarczy bowiem wąchać takie kwiaty i dotykać przy tym nimi warg, aby trucizna tak przez nos jak i usta dostała się do organizmu. A nie zapominajmy, że dawka śmiertelna cyjanku potasu jest bardzo niewielka...

— To straszne — wycharczał Burski podtrzymując napół omdlałą z wrażenia Jadwigę.

— Nie twierdzę bynajmniej, że mam ydo czynienia z tym samym podłym zamachem i w danym wypadku — starał się Rutecki załagodzić wywołane wrażenie. — Jest to jednakże bardzo prawdopodobne. Zresztą dowiemy się wkrótce prawdy. Ale odbiegłem nieco od toku opowiadania — przywołał się sam do porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gwizdando paryskich uliczników

W ubogich domach Montmartre w Paryżu powstała w gronie młodych ludzi, daremnie szukających pracy, myśl stworzenia oryginalnego chóru muzycznego. Zabrakło instrumentów — wobec czego postanowiono wyszkolić się w artystycznym gwizdaniu. Jako nauczyciela zaproszono starego artystę cyrkowego, słynnego Rudolfa, który szybko i sprawnie pokierował ćwiczeniami i próbami.

Nie upłynęły dwa miesiące, kiedy na podwórzach Paryża pojawili się muzycy, którzy miast nucić sentymentalne tanga lub płaczliwe serenady rozpoczęli gwizdanie. Melodyjnie brzmiały gwizdy, gdyż zaciekawieni mieszkańcy szeroko otwierali okna, by podziwiać udatny debiut ulicznych muzyków.

Szybko rozniosła się popularność zespołu, który mógł sobie pozwolić na piękne garnitury w niebieskich deseniach. Odtąd ulica nazwała ich „błędnymi słowikami". Jak donosi prasa paryska, zespół otrzymał propozycję wystąpienia w jednej z najmodniejszych kawiarni przy placu D'Etoile. Poza tym grupa „błękitnych słowików" podejmuje po świętach wielkanocnych tournée po głównych centrach Francji.

Członkowie zespołu, należąc do najdemokratyczniejszych warstw ludności koncertować będą głównie na podwórzach. Tylko na ciasnych i szarych podwórzach miejskich, gdzie zrodziło się nasze gwizdando — mówi kierownik zespołu — pragniemy wskrzesić piękną i wzniosłą tradycję trubadurów miejskich — oddających swą sztukę na usługi mas.

Dwór królewski przykładem prostoty i oszczędności

Królowa holenderska Wilhelmina prowadzi niezwykle prosty tryb życia

Na wniosek królowej Wilhelminy, parlament holenderski zmniejszył jej listę cywilną z 1.700.000 guldenów na 1.200.000 gld. W Holandii, która posiada stosunkowo

najmniejszy procent żebraków i bezrobotnych,

dwór królewski daje przykład prostoty i oszczędności. Cudzoziemiec zwiedzający Hagę, staje zdumiony przed pałacem królewskim, wtłoczonym w szeregi domów ulicy, sąsiadujący z jednej strony ze wspaniałym magazynem jubilerskim, z drugiej ze składem przyborów elektrotechnicznych.

Pałac ten przypomina raczej dom zamożniejszego mieszczanina.

Za pałacem ciągnie się ogród skromnych rozmiarów z sadzawką pośrodku, na której zimą królowa z córką księżną Julianną uprawia ulubiony sport, łyżwiarstwo.

Samochód królowej,

zakupiony w roku 1931, należy dziś już do typów przestarzałych i używany bywa jedynie przy nadzwyczajnych okolicznościach.

Na otwarcie parlamentu i inne uroczystości państwowe, królowa udaje się najczęściej tradycyjną karocą dworską. Poza tym można często widzieć ją

na ulicach Hagi z córką,

mknącą na popularnym tandemie, którym jeździ większość holenderczyków, znanym doskonale czytelnikom pism całego świata z licznych fotografij przedstawiających księżnę Juliannę z jej mężem księciem Bernardem.

Dwór holenderski nie urządza wystawnych przyjęć.

Królowa Wilhelmina prowadzi niezwykle prosty tryb życia. W teatrze bywa jedynie na sztukach o wysokich wartościach artystycznych. Wolny czas królowa spędza, oddając się ulubionym rozrywkom malarstwu i studium matematyki.







NA SKRZYDŁACH TAŃCA

Najznakomitszą tancerką amerykańską jest piękna Harriet Hoctor, którą zaangażowała obecnie jedna z największych wytwórni kinematograficznych do szeregu filmów. Zdjęcia nasze przedstawiają uroczą Harriet w kilku pozach, uwydatniających lekkość, grację i wdzięk tancerki.

Współczesność widziana przed 100 laty

Nowoczesne udoskonalenia techniczne były wyczuwane, a częściowo nawet realizowane na kilka wieków przed nami. — Pierwszy model samolotu naszkicował i ze wszystkimi szczegółami opisał genialny Leonardo da Vinci. Łódź podwodną wyczuł i przedstawił Juliusz Verne. Pisarzowi niemieckiemu, Wilhemowi Hauffowi, przypadło w udziale przepowiedzenie wojennego zużytkowania dwóch najciekawszych wynalazków współczesnych — łodzi podwodnej i samolotu. W roku 1827 w czasie jednej ze swych improwizacyj opisywał wojnę Europy z cesarzem Ameryki Północnej. W wojnie tej obie strony posługiwały się latającymi morderczymi maszynami, które z powietrza kosiły piekielnym ogniem szeregi walczących. Jeden z bohaterów wojny na czele eskadry podwodnej odnosi decydujące zwycięstwo nad przeciwnikiem. Pomysły słynnego bajkopisarza niemieckiego wykorzystał w wielkiej wojnie sztab niemiecki. Nie odniósł jednak przewidywanego zwycięstwa.

Dla niecierpliwiących się panów

W jednym z najpoważniejszych instytutów piękności w Londynie wprowadzono bardzo szczęśliwie pomyślaną inowację. Obok zakładu urządzono salę, w której towarzyszący swym paniom mężczyźni mogą swobodnie przejrzeć gazety, zagrać partię brydża i wypalić cygaro. Inowacja ta, jak donosi „Daily Mail", spotkała się w szerokich kołach towarzyskich Londynu z życzliwym przyjęciem.



NAD GROBEM PRZYJACIELA

Niezwykła ta fotografia przedstawia marszałka Czan - Kai - Szeka podczas pogrzebu jego najbliższego współpracownika i najwierniejszego przyjaciela gen. Pei-Teh'a. Na twarzy marszałka maluje się cały ból, smutek i rozpacz po utracie przyjaciela.

Szkielet ludzki w worku z kośćmi zwierzęcymi

Makabryczne odkrycie policji egipskiej

Kilka dni temu na dworcu kolejowym Gabarri, linii kolejowej Kair — Aleksandria dokonano niezwykłego odkrycia. W jednym z wagonów, w którym wysyłano ładunek kości zwierzęcych, pochodzących z Górnego Egiptu, znaleziono dziurawy worek, z którego wyglądały...

kości ludzkie, pokryte strzępkami ciała.

Transport kości bydlęcych przeznaczony był dla pewnego kupca z Aleksandrii dla celów przemysłowych i kości te miały być użyte do wyrobu różnych produktów.

Policja egipska oraz władze śledcze, powiadomione o tym sensacyjnym odkryciu, udały się niezwłocznie na wspomnianą stację, dokąd niebawem przybył także lekarz sądowy.

Szczegółowe zbadanie owych kości pozwoliło ustalić niezbicie, że

są one szczątkami zwłok ludzkich z odległych bardzo czasów.

W jakiż jednak sposób znalazły się one w owym wagonie wśród kości bydlęcych?

Pierwiastkowe śledztwo policyjne wkrótce potem wyjaśniło tajemniczą tę zagadkę, obalając całkowicie przypuszczenie, że władze mają tu do czynienia z jakąś zbrodnią.

Jak się okazało

chodziło tu o czyn świętokrazki,

nie będący wprawdzie bardzo poważnym przestępstwem, podpadający jednak pod przepisy kodeksu karnego.

Szczątki ludzkie pochodziły

ze starożytnego grobowca

z jednego z wielu zaniedbanych cmentarzy, licznie spotykanych w Górnym Egipcie. Nadawca transportu kości nie ponosi zresztą, zdaje się, przynajmniej narazie, żadnej w tym wypadku winy.

Aby móc dostarczyć odpowiednią ilość kości bydlęcych dla swych licznych klientów, uciekł on się do pomocy oddziału biednych ulicznych uprzątaczy śmieci i handlarzy starzyzną, którzy

skupują kości po restauracjach i hotelach.

Zdarzają się jednak dnie, w których zbieracze kości mają nikły plon swej pracy. Wówczas to nie wahają się oni, by tylko powiększyć swe zbiory, gwałcić nawet spokoju starych, rozpadających się w gruzy grobowców, dobywając z nich szczątki pochowanych tam nieboszczyków.

W tej makabrycznej robocie

zachodzą jednak często wypadki, że, mimo iż trup przeleżał długo w grobie, na szkielecie jego zachowują się strzępy skóry czy ciała.

Takim właśnie szkieletem był kościec ludzki, znaleziony w worku na stacji Gabarri.

Władze policyjne górnego Egiptu powiadomione o tym odkryciu poszukują winnych tego występku, aby ich oddać w ręce sprawiedliwości. Czy ich jednak znajdą pośród licznych biedaków zbierających kości, ktorzy szkieletami ludzkimi chcą powiększyć swój nikły zarobek, — trudno to przewidzieć.

500 lat muzyki cygańskiej

W Budapeszcie odbędą się z tej okazji wielkie uroczystości

Muzyka cygańska obchodzi w lecie br. 500-lecie swego istnienia. Z okazji daty jubileuszowej organizacje cygańskie przygotowują w Budapeszcie wielkie uroczystości i koncerty. Obchody jubileuszowe znajdować się będą pod znakiem czarownych tonów muzyki cygańskiej. Do naddunajskiej stolicy zjadą się reprezentacyjne zespoły z Rumunii, Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.

Na koncertach odtworzona zostanie muzyka cygańska w jej historycznym rozwoju. Węgierscy cyganie przygotowują się do wykonania ognistego czardasza. Trwające przez blisko dwa tygodnie koncerty i przedstawienia osnute będą na wiecznie świeżych motywach romansów cygańskich. Łącznie z jubileuszem węgierscy producenci tokaja zapowiedzieli zorganizowanie wystawy narodowego trunku węgierskiego pod hasłem „W takt walca niech perli się tokaj".

Swiat zamieni się w dom wariatów

Według pewnego „uczonego" angielskiego nastąpi to w roku 2139

Państwa kulturalne nie mogą obyć się bez statystyki, która znów nie może pozbyć się pewnej domieszki humoru. — Próbkę tego humoru dał niedawno pewien angielski zwolennik wiedzy statystycznej, który w swym przedziwnym urzeczeniu liczbowym dochodzi niekiedy do niestatecznych wniosków. Tak np. według zestawień statystycznych, w roku 1859 na 535 normalnych ludzi przypadał jeden wariat. W roku 1897 stosunek ten zmieniał się na niekorzyść, wyrażając się ciągle w oparciu o dane statystyczne, stosunkiem 312 na jednego wariata, w roku 1926 każdy 150 człowiek był wariatem. Uczony angielski wyliczył, że zwiększenie się procentu ludzi szalonych w tempie dotychczasowym doprowadzi w roku 2139 do całkowitego zaniku typu normalnego. Swiat zamieni się wówczas w wielki szpital wariatów.

W roku tym skończy się też, jak należy przypuszczać, wiedza statystyczna. A może dopiero naprawdę się zacznie?

Przyroda najlepszym lekarzem

Lud japoński znał od dawna lecznicze właściwości korzenia rośliny znanej botanikom pod nazwą „radix sinomonii", szczególnie pomocnej przy wszelkich dolegliwościach reumatycznych, newralgii itp., stosowanej również jako środek mocopędny. Lekarze japońscy zainteresowali się tym lekiem ludowym i stwierdzili, że preparat sporządzony z soków korzenia wspomnianej rośliny zastrzyknięty w żyły chorego w roczynie 0,03 momentalnie usuwa dolegliwości reumatyczne, leczy ischias itp. Poza tym preperat ten posiada właściwości chininy i skutecznie zwalcza bakterie wywołujące malarię.



KRÓLOWA ARTYSTEK I MODELEK

Posągowo piękna Lynn Barley wybrana została królową artystek i modelek w Hollywood.